Nr. 184 (3384). Warszawa, CZWARTEK 7 Lipca 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

POŻYCZKA

Po niezmiernie długich i uciążliwych rokowaniach powstał nareszcie układ między Rządem polskim a grupą bankierów amerykańskich w sprawie udzielenia Polsce pożyczki zagranicznej. Umowa, wczoraj przez Rząd podpisana, daje Skarbowi Państwa 15 miljonów dolarów w gotówce na termin krótki, mniej więcej do chwili otrzymania istotniejszej pożyczki 60-cio miljonowej (w dolarach), która ma być rozpisana na giełdach międzynarodowych.

Te 15 miljonów są sumą stosunkowo nieznaczną. Zrozumieć ich inaczej nie można, jak pomoc i zabezpieczenie na okres przejściowy do czasu otrzymania całej wielkiej pożyczki. Ujemny bilans handlowy, który spowodowany został w lwiej części krótkowzroczną polityką wywozową agrarjusza p. Niezabytowskiego, da się odczuć pieniężnie już w ciągu najbliższych dni. Żniwa w roku bieżącym będą dość późne; zboża wwozimy nader duże ilości. Zapas walut obcych w Banku Polskim może ucierpieć z powodu nadwyżki przywozu— i podstawa złotego mogłaby się zachwiać. 15 miljonów dolarów, które mają pójść do Banku Polskiego, znakomicie podstawę tę wzmocnią.

Nie spodziewajmy się zbyt wiele po tym kredycie. Nie będzie on jeszcze w życiu gospodarczem kraju siłą pędną. Dopiero poważniejsza, przyszła pożyczka, której zasady wczoraj również ustalono, może naprawdę pchnąć naprzód ku rozwojowi i rozkwitowi skołataną nawę naszej gospodarki społecznej.

Trzeba jednak będzie zawsze pamiętać, że pieniądze, otrzymane od bankierów międzynarodowych, są bardzo kosztowne i że spłaty odsetek i samej pożyczki zaciążą poważnie na budżecie państwa. Masy pracujące, olbrzymie rzesze obywateli, które dają państwu lwią część dochodów w postaci podatków pośrednich i zysków z monopoli, mają prawo się domagać, aby pożyczka, która przecież z ich przeważnie kieszeni będzie spłacana, nie poszła na cele nieprodukcyjne i nie przyczyniła się jedynie do pomnożenia bogactw jednostek.

Wpuszczenie do chorego organizmu gospodarczego Polski nowej, znacznej dawki życiodajnego pieniądza przedewszystkiem powinno wpłynąć na podniesienie **stopy życiowej** ludności pracującej w Polsce. Przez umiejętne roboty inwestycyjne, przez budowę **domów mieszkalnych** i dróg, przez ułatwienie **kredytu rolnego** dla włościan — stworzy się warunki pomyślnego rozwoju i dla rolnictwa i dla przemysłu, dla miast i wsi. Jeżeli jednocześnie wzrosną zarobki robotnicze i pracownicze, obrót gospodarczy, oparty o dostatecznie obfity i stabilizowany pieniądz oraz wzmożone spożycie artykułów, produkowanych tanio i przy zastosowaniu ulepszonych metod, nietylko staną się dźwignią rozwoju ekonomicznego, ale i dochody Skarbowi Państwa pomnożą i spłatę pożyczek ułatwią.

Zagadnienie zwiększenia spożycia wewnętrznego w Polsce i podniesienia stopy życiowej jej obywateli musi być rozwiązane pomyślnie, jeżeli nie chcemy, aby nowa pożyczka stała się jedynie ciężarem i złudzeniem.

J. S.

C. K. W.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem tow. **Barlickiego** posiedzenie plenarne C. K. W. P. P. S. Obecni byli tow. tow **Daszyński, Kwapiński, Niedziałkowski, Praussowa, Pużak, Żuławski** oraz prezes Z. P. P. S. tow. **Marek.**

C. K. W. omówił szereg bieżących spraw organizacyjnych i przyjął odpowiednie wnioski.

POŻYCZKA ZAGRANICZNA

UMOWA O KRÓTKOTERMINOWY KREDYT W WYSOKOŚCI 15 MILJONÓW DOLARÓW

Komunikat urzędowy

Wczoraj odbyła się dłuższa konferencja na zamku w obecności pana Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Marszałka Piłsudskiego, przy współudziale p. wicepremjera inż. K. Bartla i p. ministra skarbu G. Czechowicza. Po odbyciu tej konferencji p. minister skarbu przyjął niezwłocznie przedstawicieli konsorcjum amerykańskiego i po podpisaniu umowy o kredyt krótkoterminowy w wysokości 15 miljonów dolarów, dokonał wymiany odnośnych dokumentów oraz listów, stwierdzających zgodność poglądów obu stron na sprawę realizacji pożyczki stabilizacyjnej. Realizacja pożyczki stabilizacyjnej ma nastąpić niezwłocznie, jak tylko Rząd polski uzna, że warunki rynku amerykańskiego na to pozwolą.

Przedstawiciele amerykańskiego Konsorcjum Bankowego wyrazili następnie podziękowanie Rządowi za uprzejmy stosunek do nich; rozesłali oni komunikat własny do prasy polskiej, w którym stwierdzają, że „amerykańskie konsorcjum bankowe z prawdziwem zadowoleniem współpracowało z Rządem polskim w układaniu programu (monetarnego i finansowego), pozatem udało mu się uzyskać międzynarodowych rzeczoznawców".

Kredyt 15-miljonowy „świadczy o ufności sfer bankowych w przyszłość Polski".

Wczoraj o godz. 4 po południu nastąpiło podpisanie umowy pomiędzy Rządem polskim a przedstawicielami konsorcjum amerykańskiego w sprawie pożyczki.

Pożyczka ta wynosi 15 milj. dolarów, oprocentowanych w stosunku 6% rocznie. Będzie ona zakontraktowana na rachunku Rządu polskiego, który będzie z niej czerpał w miarę odpływu walut z Banku Polskiego, powstałego w związku z biernym bilansem handlowym i płatniczym.

Jednocześnie obie strony parafowały umowę na pożyczkę stabilizacyjną w wysokości 60 milj. dol. am., która ma dojść do skutku jesienią r. b.

UCHWAŁA CENTRALNEJ KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ PRACOWNIKÓW PANSTWOWYCH

Niezwykle ciężkie i pogarszające się z każdym dniem położenie materjalne pracowników państwowych, wywołane stałym wzrostem drożyzny i równoczesnem zahamowaniem automatycznego wzrostu poborów pracowniczych zmusiło Związki pracownicze do podjęcia akcji, mającej na celu przyznanie pracownikom państwowym stosownej podwyżki poborów.

Na ustawiczne żądania Związków Rząd odpowiadał stale, iż uznaje słuszność postulatów pracowniczych i zamierza w czasie najbliższym przyjść pracownikom państwowym z pomocą materjalną. Termin przyznania podwyżek ustalony został przez członków Rządu w oficjalnych oświadczeniach początkowo na miesiąc maj, później na miesiąc lipiec 1927 r. W szczególności p. wice-premjer prof. Bartel w kilkakrotnych oświadczeniach, składanych tak wobec delegacji Związków pracowniczych, jak też i w komunikatach urzędowych i wywiadach prasowych zapowiadał, iż od dnia 1 lipca 1927 r. Rząd udzieli pracownikom państwowym poważniejszej podwyżki uposażeń oraz podniesie i uruchomi dodatek mieszkaniowy do wysokości wskazanej podwyżką komornego i przyzna go równocześnie wszystkim kategorjom prac. państwowych. P. minister komunikacji Romocki oświadczył ponadto reprezentacjom pracowników kolejowych, iż Rząd przyzna im wydatną podwyżkę poborów już od maja 1927 r.

Tymczasem zapowiadana uroczyście i urzędowo podwyżka do dziś dnia, t. j. do dnia 1 lipca 1927 r. uskuteczniona nie została. Pracownicy państwowi zostali zatem wprowadzeni w błąd przez członków Rządu, którzy wielokrotnych i uroczystych obienic swoich nie dotrzymali. Okoliczność ta musi z konieczności przyczynić się do zachwiania wiary w szczerość i prawdziwość przyrzeczeń i obietnic składanych oficjalnie przez Rząd oraz do obniżenia powagi Rządu w opinji publicznej. Pracownicy państwowi odczuwają postępowanie Rządu tem boleśniej, iż drożyzna rośnie stale i wydatnie w przeważnej mierze z winy Rządu, który przez nieostrożną politykę zbożową wywołał niebywały wzrost cen środków żywności.

Centralna Komisja Porozumiewawcza zmuszona jest zatem odwołać się do opinji publicznej i oświadczyć wobec całego społeczeństwa, iż pełną odpowiedzialność za wszystko co w związku z obecną sytuacją nastąpić może — obciąża wyłącznie Rząd obecny. C. K. P. przestrzega przed kontynuowaniem podobnej polityki w sprawach pracowniczych i domaga się stanowczo natychmiastowego podwyższenia poborów pracowniczych do wysokości wskazanej wzrostem drożyzny, stosownego podwyższenia i uruchomienia dodatku mieszkaniowego oraz przyznania tego dodatku tym kategorjom pracowników państwowych, które z niego dotychczas nie korzystały.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE SEJMU

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpocznie się o godz. 11 rano.

Na porządku dziennym szereg konwencji oraz dyskusja szczegółowa nad projektami ustaw samorzadowych.

KOMISJA CENTRALNA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Wczoraj odbyło się posiedzenie plenarne Komisji Centralnej związków zawodowych. Przewodniczył tow. **J. Kwapiński.**

Sprawozdanie z przebiegu posiedzenia i tekst przyjętych rezolucji podamy jutro.

UMORZENIE SPRAWY PRZECIWKO SEN. TOW. LIMANOWSKIEMU I TOW.

Głośna była przed paroma miesiącami sprawa konfiskaty odezwy w sprawie amnestji dla więźniów politycznych.

Odezwę tę podpisali tow. tow. sen. **Limanowski**, sen. **Posner**, pos. **Thugutt**, pos. **Śmiarowski**, znakomici pisarze **Andrzej Strug** i **Gustaw Daniłowski** oraz inni.

Przeciwko osobom, które odezwę podpisały wdrożone zostało postępowanie karne. Akta sprawy po ukończeniu śledztwa przesłane zostały z wnioskiem prokuratora do Sądu Okręgowego w Warszawie.

Wydział 8 karny Sądu Okręgowego sprawę umorzył z powodu braku cech przestępstwa.

BOLESNA SPRAWA.

Niedobrze się dzieje w naszem szkolnictwie średniem. Raz poraz nadchodzą wiadomości o tragicznym zakończeniu egzaminów maturalnych i przejściowych z klasy do klasy, samobójstwa uczniów są częste, stosunkowo bardzo częste. Porozmawiajcie z rodzicami i młodzieżą szkolną. Szkoła budzi **strach**, nie przywiązanie. Okres egzaminacyjny — to okres ciężkich przeżyć dla chłopca lub dziewczyny, nieprzytomnego „kucia", wyczerpania nerwowego, niepokoju, bezsennych nocy. Odbiera się wrażenie, że wracają dawne czasy wzajemnej obcości, wzajemnego braku zaufania pomiędzy wychowawcami a wychowańcami. Minęła epoka jasna, gdy dopiero zdobyto w Kongresówce szkołę poską. A na ziemiach wschodnich, gdzie aż do wybuchu wojny istniało szkolnictwo tylko rosyjskie, porównanie dzisiaj wypada niekiedy na korzyść, niestety, tego, co uważaliśmy za wrogie i wstrętne.

Dzieje się niedobrze... I nie wolno zwlekać z bardzo energicznymi środkami naprawy. Trzeba przełamać i zdruzgotać bezduszny formalizm, lubowanie się niektórych nauczycieli w subtelnej matematyce „stopni", kiedy „piątka" uchodzi za ocenę wiedzy Pana Boga, „czwórka" — nauczyciela, a nieszczęsna „trójka" jest szczytem marzeń biednego sztubaka.

W ciągu nowego roku szkolnego będziemy pilnie notowali wszelkie objawy ujemne.

S. K.

WYBÓR WICEPREZYDENTÓW MIASTA

TOW. SZPOTAŃSKI WYBRANY WICEPREZYDENTEM

O godz. 20.50 w dniu wczorajszym prezes tow. **Jaworowski** otworzył posiedzenie, poświęcone wyborowi 3 wiceprezydentów i 12 ławników.

Przy otwarciu posiedzenia **rzucała się w oczy charakterystyczna nieobecność przywódców sanacji.**

Po otwarciu posiedzenia prezes tow. Jaworowski zaprosił radnych prawników na naradę w sprawie listu prezydenta Słomińskiego.

LIST PREZYDENTA SŁOMIŃSKIEGO.

Prezydent Słomiński w liście do prezesa Rady porusza sprawę swego powrotu na zajmowane obecnie stanowisko, względnie na stanowisko równorzędne w razie rezygnacji, sprawę ciągłości służby samorządowej i państwowej, oraz praw emerytalnych. Narada radnych prawników ustaliła, że zastrzeżenia Prezydenta mieszczą się w granicach § 12 i 19 dekretu o samorządach i postanowiła list uznać za sprawę wewnętrzną, wskutek czego list nie był na plenum odczytany.

PRZED ROZŁAMEM W „SANACJI".

Powszechną sensację wywołała wiadomość, iż t. zw. grupa urzędnicza w klubie „sanacji" złożyła dziś w prezydjum swego klubu **oświadczenie, protestujące przeciw jakimkolwiek dalszym porozumieniom z KOPS-em oraz grożące konsekwencjami w razie dalszych układów z listą nr. 12.**

Jako radnych, którzy zgłosili to oświadczenie, wymieniają pp. Tomczaka, Raabego, Szczurka, Gawlika, Grabowskiego i Mazurkiewicza.

TRUDNOŚCI POROZUMIENIA.

Po ukończeniu obrad prawników tow. **Jaworowski** zwołał konwent senjorów. Na konwencie senjorów ustalono dwie tezy: 1) **że trzy największe kluby** (KOPS, PPS, „Sanacja") **otrzymują wiceprezydentów,** 2) **że każdy klub odpowiada za swego przedstawiciela w Magistracie.** W przerwie konwentu senjorów rozpoczęły się narady klubów.

W czasie narad klubów i konwentu senjorów, wysunięto najprzód projekt, aby wszystkie 3 kluby, mające prawo do wiceprezydentury, głosowały na wszystkich 3 kandydatów wspólnie, z równoczesnem oświadczeniem, iż jest to tylko ułatwienie techniczne, a każdy klub odpowiada jedynie za swego kandydata. W chwili, kiedy porozumienie wydawało się możliwe, rozbiła je „sanacja", kwestjonując kandydaturę radnego Borzęckiego. Wówczas KOPS zakwestjonował kandydata „sanacji" i koncepcja upadła. Wreszcie około godz. 24-ej stało się jasne, iż jedynem wyjściem będą wybory wiceprezydentów w kolejnych głosowaniach, przy kolejnem wstrzymywaniu się poszczególnych klubów od głosowania.

O godz. 24 prezes tow. Jaworowski otworzył posiedzenie. Stwierdziwszy **quorum, zawiadomił, iż wstrzymywanie się od głosowania radnych, obecnych na sali, nie wywołuje braku quorum.**

OŚWIADCZENIE PREZESA TOW. JAWOROWSKIEGO.

Następnie prezes tow. Jaworowski oświadczył:

„Dzisiaj jest ostatni termin, w którym Rada może uratować swój honor, dokonując wyboru wice-prezydentów i ławników. Konwent sen. stwierdził, iż niema żadnego porozumienia między klubami, a żadne ze stronnictw nie rozporządza w Radzie większością, potrzebną do przeprowadzenia wyborów. Wobec tego, o ileby kluby nie zmieniły swego stanowiska, Rada miejska nie będzie zdolna do wyłonienia Magistratu. **Wzywam panów w imię dobra samorządu i w interesie powagi pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania, do dokonania wyboru Magistratu w jakikolwiek sposób".**

WYBÓR TOW. SZPOTAŃSKIEGO WICEPREZYDENTEM MIASTA.

Oprócz zgłoszonych poprzednio kandydatur radnych: Borzęckiego, Raabego i Koernera radny Szczypiorski, w imieniu PPS, zgłosił kandydaturę tow. Szpotańskiego.

W pierwszem głosowaniu otrzymali:
radny Szpotański 37 gł. (głosy P. P. S. i socjalistów żydowskich),
radny Raabe 12 gł.,
radny Koerner 17 gł.

KOPS wstrzymał się od **głosowania.**

Wybrany został absolutną większością tow. Szpotański. (Oklaski na ławach PPS i Bundu).

Prezes tow. Jaworowski zarządził drugie głosowanie.
radny Borzęcki otrzymał 45 gł.,
radny Koerner 17 gł.,
radny Raabe 12 gł.

Oddano 8 kartek białych. Ogółem było 82 głosy. **PPS wstrzymała się od głosowania.**

Wybrany został radny Borzęcki.

KANDYDATURA DR. BOGUCKIEGO.

Po drugiem głosowaniu stało się wiadome, iż „sanacja" wycofuje swego kandydata, nie mając możności przeprowadzenia go. Radnego Ewerta („Sanacja"), który chciał zgłosić odpowiednie oświadczenie, przewodniczący nie dopuścił do głosu, ze względu na odbywające się wybory. Wobec tego „sanacja" opuściła salę na przeciąg 3 głosowania. Wtedy wypłynęła kandydatura dr. Boguckiego.

W głosowaniu dr. Bogucki otrzymał 37 głosów, radny Koerner 17 gł.

Ponieważ mniej niż 61 radnych głosowało, przewodniczący zarządził czwarte głosowanie.

W głosowaniu czwartem dr. Bogucki nie uzyskał większości, ponieważ „sanacja", na znak protestu, oddała białe kartki.

WYBÓR DR. BOGUCKIEGO.

W piątem głosowaniu dr. Bogucki otrzymał 42 głosy na 77 radnych, wobec czego został wybrany wiceprezydentem.

R. senator **Koerner** złożył protest przeciwko niedopuszczeniu reprezentanta ludności żydowskiej do wice-prezydentury.

Następnie przystąpiono do wyboru ławników.

***

Na 1-em miejscu listy ławników P. P. S. figuruje tow. Szczypiorski, który nie przyjął proponowanej przez klub wiceprezydentury miasta, by nie zrzekać się wice-prezesury Warsz. O. K. R. P. P. S

PARLAMENT

DALSZY CIĄG DEBATY SAMORZĄDOWEJ NA PLENUM SEJMU. MOWA TOW. PRAGIERA. UCHYLENIE PRZEZ KOMISJĘ PRAWNICZĄ DEKRETU O SZERZENIU FAŁSZYWYCH POGŁOSEK

POSIEDZENIE PLENARNE SEJMU

Trudno odgadnąć, jakie motywy powodują Rządem, że bojkotuje posiedzenia Sejmu, że ławy ministrów stale świecą pustkami i że w obecnej nadzwyczajnej sesji sejmowej żaden członek Rządu ani razu jeszcze głosu nie zabierał.

Gdyby Rząd był wczoraj obecny w Sejmie, niejedną musiałby wysłuchać słuszną uwagę i niejedną gorzką przełknąć pigułkę. Nieprzychodzenie na posiedzenia Sejmu znacznie ułatwia Rządowi zadanie. Nie zmusza ministrów do zabierania głosu i do odpierania zarzutów, które w większości swej bardzo trudno dałyby się obalić.

Jeżeli Rząd nie wysłuchał wczoraj gorzkiej prawdy, to niemniej wyczyta ją dzisiaj w prasie. A trzeba przyznać, że wczorajszy dzień był dla Rządu wyjątkowo feralny. Atak na Rząd poprowadzono jednocześnie z frontu i z wszystkich flanków—z komisji i z plenum Sejmu.

Obalono dekret o rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości (komisja prawnicza), nie przyznano wojskowym czynnego prawa wyborczego (komisje konstytucyjna i wojskowa), odroczono egzaminy kwalifikacyjne dla nauczycieli (komisja oświatowa), a wreszcie z trybuny sejmowej padło tyle ciężkich oskarżeń pod adresem Rządu, że żaden z nielicznych przedstawicieli stronników rządowych nie śmiał głosu zabrać i cośkolwiek powiedzieć.

Koroną jednak wszystkiego było przemówienie pos. tow. **Pragiera**, które dało wyraz temu, co myśli i czuje cała prawdziwa i szczera demokracja polska.

Omawiając sprawę samorządu, tow. **Pragier** dotknął niemal wszystkich dziedzin naszego życia państwowego i, nazywając rzeczy po imieniu, dał prawdziwy obraz tych anormalnych stosunków, w jakich żyjemy.

Przemówienie tow. **Pragiera** sprawiło głębokie wrażenie na wszystkich ławach poselskich i było przedmiotem rozmów w kuluarach sejmowych. **r. b.**

W dalszej dyskusji nad projektami ustaw samorządowych zabrał głos pos. **Schiper** (Koło Żyd.).

Mówca wyraża uznanie dla pracy Komisji Administracyjnej, podnosi wszakże, że o ile szło o różne inne zagadnienia Komisja załatwiała je pod kątem widzenia państwowym, to w stosunku do mniejszości narodowych zajęła nacjonalistyczne stanowisko.

Pos. **Jeremicz** (kl. Białor.) przemawia w tym samym duchu.

Pos. **Holeksa** (Ch. D.) Projekty, opracowane przez Komisję, spotykają się z różnolitą krytyką, ale nikt z krytykujących, czy to z Sejmu, czy z poza Sejmu nie przedstawił innego projektu. Zarzuty pos. Jeremicza nie są skonkretyzowane.

Klub mówcy głosować będzie za ustawami, do których jednak złosi poprawki.

Pos. **Matakiewicz** (kl. Kat.-Lud.) wypowiada się za zmniejszeniem liczebności rad gminnych i za podniesieniem ich wartości intelektualnych.

Pos. **Dzerżawski** (Zw. L. N.) żałuje, że nie dało się osiągnąć pluralności.

PO PRZERWIE.

Pos. **Pawłowski** (Str. Chł.): w porównaniu z przedłożeniem rządowem projekty sejmowe stanowią znaczny postęp. Jakkolwiek w projektach są pewne niejasności, klub mówcy odnosi się do nich przychylnie.

Pos. **Ćwiakowski** — „chłop" - monarchista — chcąc dać upust swoim faszystowsko-monarchistycznym uczuciom, chciał coś mądrego powiedzieć, co mu się jednak nie udało. Słusznie też p. Marszałek zwrócił mu uwagę, że jeśli nie ma szacunku dla Izby, to powinien mieć szacunek dla siebie samego, jako członka tej Izby.

Pos. **Korubski** (kl. Ukr.) uważa ustawę za karykaturę samorządu i wnosi odesłanie ich do Komisji administracyjnej.

Pos. **Karau** (Zjedn. niem.) zapowiada szereg poprawek, od przyjęcia których klub mówcy uzależnia swój stosunek do ustaw.

Pos. **Bau** (Radyk partja chł.) wypowiada się przeciwko przedłożonym ustawom.

Pos. **Kiernik** (Piast) chciałby do ustaw wprowadzić cenzus podatkowy, podniesienie wieku wyborców i t. p. „poprawki". Ma za złe Rządowi rozpisanie wyborów w Małopolsce Wschodniej.

Pos. **Dubanowicz** (Ch. N.) widzi w projektach „niszczące skutki pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego". Pozatem uważa, że Rządowi zagwarantowano zbyt małe prawo kontroli.

MOWA TOW. A. PRAGIERA

Art. 3-ci Konstytucji mówi o tem, że **„Rzeczpospolita Polska, opierając swój ustrój na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego przekaże przedstawicielstwom tego samorządu właściwy zakres ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa"**. Przepis ten znajduje się zaraz po dwuch zasadniczych przepisach, z których jeden stanowi, że Polska jest Rzecząpospolitą, a drugi stwierdza, że — ustrój jej opiera się na zasadzie podziału władz. Jest to zatem jeden z najbardziej organicznych przepisów, czyniących z samorządu niezbędne narzędzie życia państwowego. Samorząd tak samo jak władza, zwana państwową, jest władzą publiczną, wypływającą i czerpiącą swoje siły z tego jedynego źródła, jakiem jest suwerenna wola narodu.

Gdy Sejm przystępuje do debaty ogólnej nad ustawami samorządowemi wypada mi przedewszystkiem zastanowić się nad chwilą, w której mamy mówić o samorządzie. Mamy mówić o utrwaleniu władzy demokratycznej w mieście i gminie, wtedy, gdy jednocześnie odbywa się likwidacja głównego ośrodka władzy demokratycznej Państwa, **likwidacja władzy parlamentarnej** gdy zaczyna się panoszyć taka praktyka jakgdyby Państwo miało się znaleźć gdzieś w powietrzu ponad narodem i miało się zredukować do samego tylko rządu i pomocników rządu uzurpujących sobie, że reprezentują wolny naród.

Przed wojną były dwa państwa, które były jak gdyby dwoma biegunami rozwoju demokracji i rządu — z jednej strony Anglja, z drugiej — Rosja. W Anglji, gdzie państwo samo jest narodem, między państwem i samorządem niema takiej różnicy. W Rosji zaś, gdzie państwo stało ponad narodem, opierając się na rzeszy oficerów i urzędników, nie było wogóle mowy o budowie samorządu. Tak i dziś, po wojnie, są dwa klasyczne kraje, których rządy odbierają narodom prawo do rządzenia się własną ich wolą — Rosja sowiecka i faszystowskie Włochy. W krajach tych nie ma dziś śladów żadnych samorządów miejscowych. Na czele państwa tak samo jak na czele każdej gminy, stoją organy mianowane z góry przez władzę państwową.

Brak jednolitych ustaw administracyjnych i samorządowych, który Polska dotąd odczuwa, jest brakiem organicznym, albowiem Konstytucja sama, bez należytej podstawy w demokratycznej rzeczywistości życia publicznego, bez należytego ustosunkowania się wzajemnego władz państwa i wreszcie bez rzeczywistej pracy u podstaw w ciałach samorządowych wszelkich typów jest fikcją.

Stanowisko Rządu do tej chwili w sprawie ustaw będących na porządku dziennym nie jest znane. Nie wiemy co Rząd myśli. Jesteśmy zdani na plotki, na domysły, na to co służy dziś jedynie za materjał informacyjny dla sfer politycznych w Polsce. I oto, gdy zwołano nową sesję sejmową, a przypominam, że zwołano ją nie z inicjatywy Sejmu, ale przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Rządu, spodziewaliśmy się, że spotkamy się z prawidłowo określonem stanowiskiem Rządu w tej sprawie. Stało się inaczej. Rządu niema. Rząd jest stale nieobecny. I ta nieobecność wydaje się nie być przypadkową. Widzi się conajwyżej rozmaitych młodych ludzi, którzy z loży przypatrują się ciekawie, co się dzieje na sali sejmowej, a reprezentantów Rządu upoważnionych do zajęcia stanowiska niema.

Ja się nie łudzę zresztą, że Rząd ma jakieś doniosłe tajemnice do ukrycia, że ma jakieś nadzwyczajne plany. To jest listek figowy, który można zupełnie spokojnie uchylić, bo pod nim niema nic. (Wesołość). Zdanie p. Ministra Spraw Wewnętrznych jest mi zresztą obojętne, gdyż pan Minister Spraw Wewnętrznych swoją dotychczasową polityką zredukował wogóle swój urząd do tego poziomu, że w dniu dzisiejszym można go zastąpić spokojnie przez elektryczny odkurzacz.

Polityka Rządu w stosunku do ciał samorządowych ujawnia się jednak w praktyce całkiem swoiście. Mamy w tej chwili do czynienia w praktyce z faktem przeprowadzenia wyborów kurjalnych w Małopolsce.

Jesteśmy zdania, że wybory w Małopolsce Wschodniej przeprowadzane są bezprawnie, gdyż przepisy Polskiej Komisji Likwidacyjnej, ustanawiające 4-tą kurję, do Małopolski Wschodniej się nie odnoszą. W Małopolsce Zachodniej wybory te bezprawne nie są, ale oczywiście są niecelowe i każdy rząd szanujący naprawdę swoją powagę nie przeprowadzałby wyborów na podstawie dwuch zasadniczo sprzecznych ustaw w jednem i tem samem państwie, tembardziej, że są to ustawy nietylko z dwuch różnych okresów dziejowych, ale poprostu z dwuch jakgdyby warstw geologicznych; jedna z przed wojny światowej, z czasów niemal że absolutyzmu monarchicznego Habsburgów, a druga z czasów po wojnie światowej, gdy w Europie jest czternaście rzeczpospolitych demokratycznych.

Proszę Panów, wybory w Małopolsce mają jednak pewien cel rządowi dobrze wiadomy. Idzie mianowicie o to, aby dać rządowi możność zorjentowania się, przy jakim systemie wyborczym, czy przy wyborach powszechnych, czy przy wyborach kurjalnych, można otrzymać taki wynik, przy którym stronnictwa rządowe miałyby większy głos. Jest to zatem jak gdyby wywiad głęboki w kraj nieprzyjaciela, w celu przekonania się, co ten nieprzyjaciel sobie myśli. Możemy uspokoić rząd, że takiego systemu wyborczego, przy którym rząd miałby większość — niema wogóle i być go wcale nie może, gdyż rząd ten doszedł do władzy przez przemoc a nie dzięki zaufaniu.

Stwierdzam, że stronnictwo moje jest zbyt silne zaufaniem ludności całego kraju, któremu wyraz dano w dniach ostatnich w sposób dla wszystkich dość przekonywujący, ażeby pozwolić się traktować przez Rząd, jak traktowane są owe kanapowe partje budowane przez zauszników Rządu. (Wesołość). Jednocześnie jednak obowiązek nakazuje mi stwierdzić, że uważam położenie kraju za coraz bardziej niepokojące. Trzeba przyjść z pomocą gospodarczą ludności. Masy pracujące są zgłodniałe. Masom tym każe się czekać i masy czekają, ale chcą wiedzieć na co mają czekać. Kraj chce wiedzieć w imię czego się czeka. Kraj może czekać na coś o czem wie, że nastąpi, ale nie na **kogoś**, czyich zamiarów nie zna. W tych warunkach komunizm, który wielu wydaje się groźnym w swoim rozmiarze, wydaje się mnie objawem zupełnie zrozumiałym, miałem już możność stwierdzić na Komisji administracyjnej, że komunizm jest poprostu **podszewką „sanacji"**.

Komunizm jest z „sanacją" najściślej przyczynowo związany, jest jej produktem ubocznym. Masy, które żywiły nadmierne nadzieje w stosunku do t. z. „sanacji", doprowadzone są dziś do rozpaczy i jak wahadło wstecz odrzucone idą w kierunku wprost przeciwnym. Dlatego też właśnie, że przekonany jestem o przejściowym charakterze „sanacji", jestem przekonany, że komunizm nie jest wcale objawem organicznym.

Kryzys demokracji przeszedł dziś już także na formy demokracji. Już się nawet pozorów nie przestrzega. Podział władz wyrodził się już w rozstrój władz, Państwo przypomina ciężko chorego człowieka, nieumiejącego koordynować swoich ruchów, którego każdy ruch idzie w innym kierunku i pod innemi pobudkami. Dłuższy żywot w takich warunkach nie jest możliwy, i dlatego wydaje się, że rozstrzygnięcie jest bliskie. Rozstrzygnięcie leżało w rękach Rządu, który miał pełną władzę rozwiązać Sejm i odwołać się do zaufania ludności. Jeżeli z tego nie skorzystał to jest to rzecz Rządu.

Zadanie budowy samorządu ma być przez Sejm dokonane w warunkach zgoła niesamowitych: przy nieobecności Rządu i przy obezwładnieniu naczelnego ciała nad samorządem się wznoszącego — samego parlamentu. Co ma nastąpić po likwidacji parlamentu?

Czy faszystowska organizacja samorządowa czy komunistyczna organizacja samorządowa; to jest pytanie właśnie aktualne. Prosimy, ażeby nam powiedziano, co się chce wprowadzić na miejsce tych instytucji demokratycznych, których istnienie Rząd zwalcza.

W tych warunkach atmosfera wstrząśnień wydaje mi się bliską. Pytano wielekroć dlaczego Sejm nie broni demokracji? Sejm jej nie broni dla jednej prostej przyczyny, mianowicie dlatego, że większość sejmowa jest całkowicie z polityki Rządu zadowolona, dlatego, że istotne interesy gospodarcze większości sejmowej są przez ten Rząd tak bronione i zabezpieczone, że nie ma ona o co walczyć. (Głos: **Hymny pochwalne p. Wierzbickiego dla Rządu. P. Głąbiński: Uchwalcie panowie votum nieufności**). Panie prezesie Głąbiński, p. prezes Głąbiński, p. minister Stanisław Grabski, p. Roman Dmowski, to jest czysta ideologja i czysta poezja, ale p. Andrzej Wierzbicki, to jest głos prozy, na którym się ten Rząd także ku pańskiemu zdziwieniu opiera. (Oklaski na lewicy). I dlatego właśnie, że czysta ideologja, która pozostaje w zupełnej sprzeczności z granitową rzeczywistością nie ma wartości realnej, dlatego nie ma zapału, nie ma impetu u większości sejmowej do walki z Rządem o istotne prawa parlamentu.

Proszę Panów, demokracja w organicznym swoim rozwoju i zespoleniu, wspierająca się na pracy wszystkich ciał samorządowych, znajdująca ukoronowanie swoje w niezależnym i zdolnym do pracy, pojmującym pełnię swojej godności, parlamencie, jest wciąż jeszcze przedmiotem wiary i walki klasy robotniczej. Klasa robotnicza wie o tem, że dla niej demokracja jest jej własnym żywotem i wiara w demokrację jest w niej wiarą w samą siebie, ale klasa robotnicza wie jednocześnie o tem, że klasy posiadające moralnie rozstały się już dawno z demokracją i przyjmą każdą formę Rządu, która zapewni im obronę ich interesów. Przemówienie p. pos. Dubanowicza było najlepszem świadectwem tego właśnie stan urzeczy, że klasy posiadające rozstały się moralnie z demokracją. Jest im ona obojętna, a nawet wroga, gdyż postęp demokracji może się obrócić przeciwko nim, a walka z demokracją wyjść może na ich korzyść.

Istniejące dziś przepojenie całkowite maszyny państwowej duchem kapitalistycznym, ideałem Lewjatana sprawiają to, iż nie może się zadość stać temu życzeniu p. posła Załuski, do którego całą duszą się przyłączam, aby ten Sejm wyprostował grzbiet. Grzbiet tego Sejmu, panie pośle Załuska, sięga od lewicy do prawicy. Ale dotąd było już wiele przykładów, że ilekroć Belweder znalazł się w opresji, tylekroć Wilanów przychodził mu z pomocą. I dlatego twierdzę śmiało, z podniesionem czołem, że ostoją i obroną walki o demokrację w Polsce jest socjalizm polski. (Oklaski).

Następnie przemawiał pos. tow. Pragier.

Pos. ks. **Ilkow** (Chliborob) uważa ustawę za zamach przeciwko któremu protestuje.

Pos. **Prylucki** znajduje, iż ustawa pomimo niektórych dobrych stron jest przesiąknięta duchem reakcyjnym.

Pos. **Ilski** (Z. L. N.) jak i pos. Dubanowicz wypowiada się przeciwko pięcioprzymiotnikowemu prawu wyborczemu.

Na tem przerwano dyskusję.

KOMISJA PRAWNICZA

DEKRETY PRASOWE PRZED SEJMEM

Komisja Prawnicza pod przewodnictwem tow. posła **Marka** rozpoczęła wczoraj rozważanie obu dekretów prasowych z dnia 10 maja 1927 r.

Referent tow. Dr. **Lieberman** dał ogólny pogląd na charakter obu dekretów, a ponieważ dekret o prawie prasowem dopuszcza ewentualne zmiany i wymaga dłuższego czasu, przeto ogranicza się na dziś do rozważenia tylko dekretu o rozszerzaniu nieprawdziwych wiadomości i zniewag. **Dekret ten jest przesiąknięty na wskroś duchem policyjnym, odznacza się wielką surowością kar**, a bynajmniej nie odpowiada potrzebie państwowej ani społecznej, gdyż **obowiązujące ustawodawstwo zawiera dostateczne w tej mierze przepisy ochronne.** Ponadto **dekret jest bardzo niechlujnie zredagowany**, tak co do budowy pojęć prawnych, jak i języka, niezależnie od tego, że nie jest dostatecznie skoordynowany z dekretem o prawie prasowem, gdyż oba dekrety niektóre kwestje normują odmiennie, co prowadzić musi do zamętu. W szczególności referent zwraca uwagę, że według wspomnianego dekretu podlega karze nietylko ten, kto publicznie ogłasza wiadomości nieprawdziwe, lecz także kto powie u siebie w domu przed żoną np., że pożyczka nie przyjdzie do skutku. **Stylizacja art. 4 dekretu jest o wiele ostrzejszą, aniżeli kodeks austrjacki z r. 1852 o obrazie majestatu.** W kodeksie karnym austrjackim są mianowicie wypadki zniewagi cesarza wyspecyfikowane, art. zaś 4 mówi jedynie o ubliżeniu czci, a ponadto o ubliżeniu powadze Prezydenta Rzeczypospolitej, przyczem wyłączony jest dowód prawdy, dobrej wiary i prawdopodobieństwa. Ubliżeniem powadze Prezydenta Rzeczypospolitej jest więc każda krytyka, a zatem byłaby ona wogóle niedopuszczalna, więc np. karana być może więzieniem do lat pięciu, kto twierdzi publicznie albo u siebie w domu, że np. Prezydent Rzeczypospolitej w sprawie pożyczki lub w innej sprawie ulega wpływom Prezesa Rady Ministrów.

Taka sama kara może dosięgnąć pismo krakowskie, które rządy obecne nazywa krypto - dyktaturą.

Przewodniczący tow. dr. **Marek** przypomina, iż zwrotu tego użył **„Czas"** krakowski.

Tow. **Lieberman** wypowiada się za **uchyleniem przez Sejm mocy obowiązującej obu dekretów**, z tą różnicą, że o ile dekret o szerzeniu nieprawdziwych wiadomości uważa pos. tow. **Lieberman** za nadający się do całkowitego odrzucenia, o tyle dekret o prawie prasowem, po uchyleniu jego mocy obowiązującej, w obecnym jego kształcie nadaje się do opracowania przez ciało prawodawcze jako projekt władzy wykonawczej.

Dr. Sommerstein (Koło żyd.) zwraca uwagę na specjalne niebezpieczeństwa stylizacji ustępu 1 art 1, który karze nietylko rozpowszechnianie wiadomości nieprawdziwych, ale nawet przekręconych. Słowo „przekręcić" nie należy wogóle do słownika kodyfikacyjnego, zwłaszcza, gdy w radzie prawniczej zasiadają luminarze prawa.

Mówca omawia poszczegóne artykuły dekretu, poczem wypowiada się za uchyleniem.

Pos. Łypacewicz (Wyzwolenie) przychyla się do zdania referenta, że dekret nie da się utrzymać, a specjalnie co do art. 4 o ochronie czci i powagi Prezydenta Rzeczypospolitej wytyka zupełnie wadliwą stylizację.

Pos. **Matakiewicz** wniósł, aby Podkomisja, która się zajmie dekretem o prawie prasowem rozważyła razem przepis o ochronie czci Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pos. **Seyda** (Zw. Lud. Nar.) oświadcza, że Zw. Lud. Nar. zawsze się opowiadał za ujęciem życia publicznego w surowe karby nietylko w teorji ale i w praktyce, i że należy rozpatrywać ustawy nie pod kątem widzenia tego czy innego Rządu. W szczególności stronnictwo mówcy jest za należytą ochroną Prezydenta Rzeczypospolitej. Mówca specjalnie badał bardzo gruntownie dekret o karach, chcąc w nim znaleźć rzeczy dobre, któreby umożliwiły uratowanie chociażby szczegółu; niestety jednak nic nie znalazł i przyłączyć się musi do bezwzględnie ujemnej oceny referatu.

W rezultacie **Komisja przy obecności 22 posłów uchwaliła jednomyślnie uchylenie dekretu.** Sprawa znajdzie się prawdopodobnie na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu. Dziś rano Komisja Prawnicza przystąpi do rozprawy nad dekretem o prawie prasowem.

KOMISJA KONSTYTUCYJNA

PRAWO WYBORCZE WOJSKOWE.

Wczoraj pod przewodnictwem posła Głąbińskiego obradowały połączone Komisje konstytucyjna i spraw wojskowych. **Jednogłośnie w trzech czytaniach przyjęto obie ustawy**, dotyczące praw wojskowych co do wyboru do ciał ustawodawczych i samorządowych. Oficerowie zachowują prawo wybieralności do ciał ustawodawczych, natomiast przez cały czas czynnej służby nie mają prawa wybieralności ani wybierania do przedstawicielstw samorządowych w województwie, powiecie i gminie. To samo dotyczy szeregowych i podoficerów zawodowych.

KOMISJA BUDŻETOWA

POLITYKA GOSPODARCZA RZĄDU.

Komisja budżetowa pod przewodnictwem posła Rymara wysłuchała 4-ch referatów posłów: tow. **Zaremby, Chądzyńskiego** (NPR), **Byrki** („Piast") i **Manaczyńskiego** (Z. L.-N.). Wszystkie wnioski odnosiły się do sytuacji gospodarczej i finansowej Państwa oraz domagały się całego szeregu zarządzeń ze strony Rządu. W posiedzeniu wzięli udział delegaci Ministerjum Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa. Komisja rozpocznie dziś dyskusję ogólną nad zgłoszonemi wnioskami. Prezes komisji został upoważniony do zwrócenia się do Ministra Skarbu z propozycją przyjścia na posiedzenie i zajęcia konkretnego stanowiska wobec zgłoszonych wniosków.

ZBLIZKA I ZDALEKA

MŁODZI PACYFIŚCI.

Zjechali się w Warszawie delegaci Federacji akademickich Przyjaciół Ligi Narodów i w ciągu dwu dni radzili nad sprawami „Ligi". Spraw tych jest bez liku a Federacji akademickiej o jedno zagadnienie iść przedewszystkiem winno: o pokój! O krzewienie idei pokoju między narodami. Wojny zaborcze są nieszczęściem dla zaborców. Tylko nieuctwo zaborców może im pozwolić na coraz to powtarzające się w dziejach próby imperjalistycznych zagonów. Aleksander „Wielki" w starożytności, Napoleon „Wielki" w nowoczesności złożyli dowody, że niema nic mniej trwałego niż łaska „Boga Wojny". Kiedy Napoleon był już na wyspie świętej Heleny, zrozumiał, że nic dobrego w życiu nie zdziałał. „Wygrałem czterdzieści bitew, przegrałem czterdzieści bitew — zostanie po mnie.... Kodeks cywilny" (który nie był jego dziełem, powstał zgoła niezależnie od niego z nakazu Zgromadzenia Ustawodawczego Wielkiej Rewolucji, ułożony przez prawników po największej części przedrewolucyjnych). Za Napoleona Francja w Campo Formio dyktowała światu nakazy granic, królestw i republik. Francja drwiła sobie z cesarzy, z Papieża z tradycji dziejowej. I przyszła Moskwa. I przyszło Waterloo. Korona Imperatora powiększyła zasoby skarbca francuskiego, a tron Napoleona uratowany z odmętu dziejów można oglądać w senacie francuskim: byle kto na nim siada. Tysiąc, tysiące chłopów legło pokotem na tak zwanym „polu chwały" aż przysła chwila, kiedy nie było komu orać i kiedy już nie było rekrutów. Od Rewolucji otrzymał Napoleon Francję wielką. Rewolucja francuska położyła Europę Kajzerów. Pozostawił ją następcom swoim zmniejszoną i poniżoną. Dziś historyk francuski z niesmakiem o tych czasach mówi i woła na cały świat. „pokoju! pokoju!" O bezpieczeństwie granic nie wojny zwycięskie stanowią. Próżność nad próżnościami! **O zwycięstwach stanowią praca i kultura ludów.** Niechaj pracują, niechaj żyją w promieniach światła! Niechaj pracują nie nad ostrzeniem mieczów, jeno nad uduchowieniem życia zbiorowego. Setki lat pracowali nad podwalinami tej duchowej kultury tysiące mistrzów. Setki lat budowano katedry, nikt nie wie, kto pierwszy pod nie kładł kamień, rzadko wiadomo, kto je kończył. Stoją, jako pomniki zbiorowego wysiłku, człowieka zbiorowego ku wyżynom Ducha.....

W deklaracji ideowej, na zjeździe uchwalonej, młodzież spisała zasady, które jej przyświecać mają. Młodzież pragnie być bojowniczką pokoju. Pragnie solidarności i współpracy narodów. Pragnie zwalczać wszelkie imperjalizmy nietylko obce ale i swoje własne. Pragnie też uczyć się prawa międzynarodowego, zagadnień społecznych i gospodarczych, uczyć się, aby zrozumieć warunki, w których żyje Europa i ona sama. Zdaje sobie sprawę z trudności, jakie się przed nią piętrzą. Ale posiada broń, jakiej brak innym: młodość i entuzjazm i wiarę!

Niechże ta młodzież, tak pięknym służąca hasłom, pracuje, niech nas starszych dopinguje, niech nam dokucza! Starsze serca, przysypane popiołem doświadczeń i zawodów — mogą ożyć pod ogniem młodzieńczego entuzjazmu. Bez entuzjazmu wysiłki nasze są bezowocne. Spokojny, zapatrzony w swoje papierki i kartoteki urzędnik, może dużo dobrego uczynić — ale **twórczość** nie jest jego dziedziną. Tworzy na ziemi tylko entuzjazm. To też, gdy witałem tę młodzież pacyfistyczną, przypomniałem jej słowa nieśmiertelne umierającego Saint-Simona (Sę-Simona) „pamiętaj, uczniu kochany, wielkich rzeczy na ziemi może dokonać tylko **Entuzjazm.** Można po tysiąc razy grzecznie i cicho powtarzać wyrazy „Pokój!" „Pokój" „Pokój" — pokoju to rzeczywistego nie przybliży, przyglądanie się sobie wzajem delegatów w Genewie, uśmiechniętych i ziewających. Pokój wywalczą tylko ludzie pracy. Klasa pracująca nie bogaci się na fabrykacji pocisków, armat, karabinów maszynowych, masek gazowych. Natomiast ona najwięcej daje ofiar w mieście czy na wsi — bogom krwiożerczym wojny. I dlatego pacyfiści wszystkich krajów patrzą zawsze w jej stronę. Ona tylko wykona to, o czem marzą pacyfiści!

Henryk Bezmaski.

ODCZYT TOW. ST. POSNERA.

Dn. 9 lipca, w sobotę, o godz. 7 i pół wiecz. senator tow. Stanisław Posner wygłosi w Radjo odczyt na temat „Liga Narodów a opieka nad dzieckiem".

JAK TO „SANACJA MORALNA" GŁOSOWAŁA WSPÓLNIE Z KOPS'em?

PO WYBORZE PREZYDENTA STOLICY

Prawdziwy matecznik szachrajstwa partyjnego

Zdumiony czytelnik wczorajszej prasy „radykalnej" dowiedział się, że wspólnemu głosowaniu KOPS'a i „dwudziestki piątki" winna jest... P. P. S.

„Głos Prawdy", chcąc zapewne reprezentować godnie **moralność** publiczną, raczył nawet oświadczyć, że teraz dopiero, kiedy jego grupa zawarła umowę z KOPS'em, on sam nabrał pewności co do istnienia „sojuszu" KOPS'a i P. P. S. Czy podobna z tym polemizować? Chyba nie. Są bowiem granice, poza któremi **bezczelność** już nie irytuje, nie oburza, a trochę śmieszy, przedewszystkim zaś zdumiewa. Już stokroć dowcipniej wywinął się z trudnego położenia onegdajszy **„Przegląd Wieczorny"**, przedstawiając społeczeństwu biednych radnych „dwudziestki piątki", jako naiwnych, niewytrzymałych dzieciaków, albo niezbyt sumiennych obywateli, co woleli zawczasu pójść spać.

Wolno, naturalnie, głosować za p. **Słomińskim** a nie za dr. Boguckim. Obie kandydatury były fachowe, i wybór p. **Słomińskiego** nie jest z pewnością żadnym zwycięstwem KOPS'a, który chciał przeforsować p. **Borzęckiego.** Ale nie wolno było zawierać **umowy** z KOPS'em ludziom, co ni stąd ni zowąd pobierali uchwałę o „niemoralności" wszelkiego kontaktu z prawicą, co patronowali milcząco obrzydliwej kampanji oszczerstw przeciwko P. P. S. W **tym** właśnie leży sedno sprawy, i **tu** żadne kłamstwo nie pomoże.

KANDYDATURA OB. A ŚLIWIŃSKIEGO

Wobec fałszywych komentarzy części prasy uważamy za potrzebne wyjaśnić, że kandydaturę ob. Artura **Śliwińskiego** na Prezydenta miasta wysunął tow. **Jaworowski,** jako prezes Rady Miejskiej; skoro się wszakże przekonał z oświadczenia Bundu, Poalej-Sjonu i KOPS'a, że kandydatura ta nie może uzyskać większości, cofnął ją, by nie robić zupełnie zbędnej manifestacji.

O CO ZAPYTUJĄ LUDZIE ZŁOŚLIWI?

Dlaczego p. Kaden - Bandrowski wyszedł w poniedziałek z Rady Miejskiej przed ukończeniem głosowania? **Bo śpieszył do „Miasta swojej Matki".**

Dlaczego jest rzeczą **niemoralną** rozmawiać z KOPS'em, a jest rzeczą **moralną** głosować z KOPS'em? Odpowiedzi udziela „Głos Prawdy".

O P. J. MAŃKOWSKIM — SŁÓW KILKORO

Pewną rolę w grupie radnych „dwudziestki piątki" odgrywa p. **J. Mańkowski,** mąż zaufania kinematografów warszawskich. P. **Mańkowski** był ongi w Wilnie współredaktorem „Naszej Niwy", organu białoruskiego ruchu narodowego. Ale to było dawno. W Polsce niepodległej uzyskał stanowisko naczelnika wydziału prasowego Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Usunięty został przez ówczesnego premjera gen. **Wł. Sikorskiego** po zamordowaniu Prezydenta **Narutowicza,** usunięty został wespół z pp. Borzęckim, Urbanowiczem, Snarskim, Gostyńskim z P. P. P.

Jakim cudem znalazł się w obozie pomajowej „sanacji moralnej", — odgadnąć niepodobna.

POZIOM „DWUGROSZÓWKI"

„Gazeta Warszawska Poranna" w artykule aż wstępnym tłomaczy swojej owczarni, że P. P. S. chciała koniecznie rządów komisarza w stolicy. A dlaczego? Bo głosowała do końca na Dr. **Boguckiego** a nie na p. oboźnego **Borzęckiego.** Z równą słusznością „głęboką" moglibyśmy napisać, że skoro prawica nie chciała głosować na Dr. **Boguckiego,** to widocznie pragnęła, aby władzę objął komisarz Rządu.

Tylko że naszym czytelnikom nie wystarczają „argumenty" tego typu. Cóż robić? Nikt nie potrafi obniżyć swego poziomu poniżej poziomu umysłowego **„Dwugroszówki".**

Gen. Żymierski przed sądem

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY

Przed rozpoczęciem posiedzenia Sąd postanowił zarządzić tajność rozpraw, przy omawianiu spraw, związanych z mobilizacją i jakością masek.

JESTEM NIEWINNY.

Na zapytanie, czy przyznaje się do winy, gen. Żymierski oświadczył: „Do żadnej winy się nie poczuwam. Nie popełniłem żadnego czynu, któryby zhańbił mundur. Nie naraziłem skarbu na straty".

Dalej gen. Żymierski przechodzi do wyjaśnień.

PRZESZŁOŚĆ.

W lutym 1924 r. objął stanowisko zast. szefa administracji armji. Do r. 1921 pełnił służbę na froncie, potem był 2 lata we Francji, w akademji wojskowej. Nie miał nigdy do czynienia z administracją. Przyjął stanowisko szefa adm. armji na wyraźne naleganie gen. Sosnkowskiego. Objął nadzór nad lotnictwem, artylerją i uzbrojeniem.

Poparł on działalność pułk. Sianożęckiego i mjr. Sarneta nad stworzeniem instytutu obrony gazowej, który jest dziś poważną placówką. Chodziło o maski. W Polsce ich nie wyrabiano. Pomyślano o fabryce. Zgłosił się doń z ofertą inż. Skulski i Świętochowski. Gen. Sikorski, ze względów politycznych, ofertę tę odrzucił. Gdy zgłosił się inż. Sakson z Banku Zjednoczonych Kooperatyw, zaczęły się pertraktacje. Prezesem Banku był poseł Popiel; o tem gen. Żymierski dobrze wiedział.

Gen. Żymierski dowodzi dalej, iż umowę z fabryką „Protekta" zawierał nie on, lecz dep. III. Umowę zawarto pospiesznie dla dobra Państwa. Projekt umowy zatwierdził Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

KTO MIAŁ O TEM POMYŚLEĆ?

Gen. Żymierski nie otrzymał zlecenia od gen. Sikorskiego, aby zbadać solidność firmy „Protekta". „Przypuszczał", iż dep. III sam to uczyni.

PRODUKCJA ZAGRANICZNA JEST TAŃSZA O 100%.

Decydując się na cenę wyższą, niż ceny zagraniczne, gen. Żymierski uważał, że jest rzeczą zrozumiałą, że nowopowstający wojenny przemysł polski musi dawć droższe produkty, niż dawny i dobrze zorganizowany przemysł zagraniczny. Wszystkie produkcje zagraniczne z dziedziny przemysłu wojennego kosztują w kraju drożej nieraz o 100%...

„O ile ja jestem oskarżony za to, że skarb państwa poniósł stratę około 100 tys. dol., to powinni na ławie oskarżonych zasiąść wszyscy szefowie departamentów, dzięki którym skarb państwa, wskutek czynionych w kraju zamówień, poniósł stratę wielu miljonów dolarów".

Cenę ustalała komisja fachowców.

ZALICZKI NA WŁASNĄ RĘKĘ.

Pierwszą zaliczkę f. „Protekta"—jak twierdzi oskarżony — wypłacił gen. Pławski, szef dep. III, sam, bez porozumienia z szefem administracji armji. Korpus kontrolerów uznał był to za rzecz niewłaściwą.

Osk. w tym czasie leżał w szpitalu i nie zajmował się zaliczkami.

PODWYŻKA ZALICZEK.

Zaliczka była powyższona wskutek tego, że w 1925 r. na wiosnę, wskutek stagnacji w przemyśle, wszystkie fabryki otrzymywały podwyżkę zaliczek. Plage i Leśkiewicz otrzymali podwyżkę zaliczki na 70%. Firma „Protekta" otrzymała podwyżkę do 50%. Podwyżkę zatwierdził Korpus kontrolerów i Ministerjum Skarbu.

Na zapytanie przewodniczącego, osk. oświadcza, iż wiedział o kalkulacjach, prowadzonych w sprawie cen... i miał przekonanie, że ta sprawa jest dobrze zbadana.

Na zapytanie prokuratora, dlaczego dawano zaliczkę firmie nieistniejącej, czego wyraźnie zabrania ustawa, oskarżony oświadcza, iż dawanie zaliczek nieistniejącym fabrykom jest częstem zjawiskiem i... przypomina „aferę Głąbińskiego".

Prokurator oświadcza w odpowiedzi, że nawet fabryka Głąbińskiego istniała, gdy otrzymała zaliczkę.

O godz. 4 po poł. zarządzono tajną rozprawę, która przeciągnęła się do 5.

Dziś o godz. 8 i pół ciąg dalszy.

Ł. K.

KRONIKA POLITYCZNA

A JEDNAK.

Wczorajsza nasza wiadomość, że p. **Grzybowski** ma otrzymać stanowisko posła polskiego w Czechosłowacji, potwierdza się. Nominacja dotychczasowego szefa gabinetu Prezydjum Rady Ministrów jest w zasadzie zdecydowana. P. **Grzybowski** dotąd żadnego udziału w polityce zagranicznej Państwa nie brał.

EGZAMINY KWALIFIKACYJNE NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Sejmowa Komisja Oświatowa, po referacie p. **Nowickiego** (Wyzwolenie) w sprawie nowelizacji ustawy o ustalaniu i wynagradzaniu nauczycieli publicznych szkół powszechnych, **postanowiła, wbrew stanowisku przedstawiciela Rządu, przedłużyć okres zdawania egzaminów kwalifikacyjnych przez nauczycieli szkół powszechnych do sierpnia 1929 r., a dla kresów wschodnich do 1930 r.** Za wnioskiem tym głosowały wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem klubu Pracy.

SPRAWY PRASOWE.

Ministerjum Skarbu komunikuje, że za rozpowszechnianie nieprawdziwych a niepokojących wiadomości w związku z rokowaniami o pożyczkę zagraniczną dla Polski pociągnięte zostały do odpowiedzialności sądowej: Polska Agencja Publicystyczna oraz dziennik „Polonja".

***

Minister Zaleski przyjął w środę publicystę amerykańskiego płk. Artura Powella.

***

Ministerjum Skarbu komunikuje, iż wiadomość podana przez Agencję **„Varsavia"** w jednym z dzienników z dnia 5 b. m. i powtórzona przez Agencję Wolffa o zmianie mającej rzekomo nastąpić na stanowisku Ministra Skarbu jako całkowicie fałszywa nie odpowiada w najmniejszej mierze rzeczywistości. Za podanie powyższej wiadomości do prasy Agencja „Varsavia" została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.

WALKA Z NADUŻYCIAMI.

(Zawieszenie dwuch wicedyrektorów B. G. K.).

Swego czasu **„Robotnik"** poświęcił wiele miejsca stosunkom, panującym w Banku Gospodarstwa Krajowego. Donosiliśmy, że w B. G. K. odbywała się rewizja N. I. K. Wyniki jej nie były znane szerszemu ogółowi. Okazuje się, że wyniki te musiały być poważne, bo w ścisłym związku z niemi były wydane wczoraj zarządzenia przez Przewodniczącego Komisji Nadzwyczajnej do walki z nadużyciami. Przebieg tych zarządzeń był następujący: w godzinach rannych przybył do B. G. K. delegat wspomnianej wyżej komisji i doręczył dwum wicedyrektorom tego Banku: Kazimierzowi **Niżyńskiemu** i Karolowi **Rotschildowi** pismo przewodniczącego Komisji Nadzwyczajnej, zawieszające wspomnianych wicedyrektorów w czynnościach służbowych.

PRECZ Z LICZNIKAMI!

BACZNOŚĆ ABONENCI TELEFONICZNI!

Dziś, dnia 7 lipca r. b., o godz. 7 i pół wieczorem, w lokalu Cyrku (ul. Ordynacka 1) odbędzie się wielki wiec abonentów telefonicznych (wejście bezpłatne).

Abonenci, stawcie się licznie!

Liczniki muszą być zniesione!

WALKA O DZIENNĄ PRACĘ

W PRZEM. SPOŻYWCZYM

Ministerjum Pracy rozesłało swojego czasu projekt ustawy zakazującej pracy nocnej w piekarniach. Projekt ten spotkał się z przychylną opinją związków robotniczych, natomiast napotkał na ostrą opozycję wśród przemysłowców. Ostatnio Kom. Wykonawczy zjazdu majstrów piekarzy Rzeczypospolitej Polskiej zwrócił się do swoich członków z okólnikiem, nawołującym do zajęcia jednolitego stanowiska przeciw powyższemu projektowi ustawy.

Rzecz prosta istotne przyczyny, a mianowicie chęć uniknięcia przez majstrów kontroli sanitarnej, inspekcji pracy, a co zatem idzie i możność większego wyzysku robotnika, są przez okólnik przemilczane. Jednym z humorystycznych argumentów jest twierdzenie, że wypiek dzienny pogorszy warunki zdrowotne wypieku.

Cech piekarzy radomskich wywiera presję na robotników piekarskich tamże zatrudnionych by podpisywali protesty przeciwko projektowi ustawy o pracy dziennej. Presje te nie odniosą żadnego skutku, opinja robotnicza jest pod tym względem jednolita, dała temu wyraz uchwała Międzynarodowej Konferencji Pracy. Robotnicy polscy nie dawno zamanifestowali całkowitą solidarność w powyższej sprawie. Jak się dowiadujemy, w Ministerjum Pracy odbędzie się niebawem konferencja przedstawicieli stron zainteresowanych.

PRZEGLĄD PRASY

Burza dookoła wyboru prezydenta Warszawy.—O zbliżenie polsko-niemieckie.

Smętnie jakoś wyglądają wczorajsze artykuły wstępne prasy warszawskiej na temat wyboru Prezydenta. Bije z nich niezadowolenie z tego co się stało, a właściwie jak się stało. Bo osoba samego Prezydenta spotkała się nawet z przychylnem przyjęciem, natomiast sposób, w jaki został wybrany, — owe poparcie kandydatury kopsowej przez „sanację" — budzi u jednych uczucie niesmaku a u drugich wstydu.

Prasa prawicowa jest niezadowoloną, że nie udało się jej przeprowadzić swego „własnego" człowieka w stylu p. Borzęckiego i głęboko się troszczy o to czy uda się jej, aby zdobyć „należyty" wpływ na Magistrat przy wyborze wice-prezydentów i ławników, przyczem zgóry zapowiada, że odpowiedzialności za pracę Magistratu brać nie chce, gdyż sanatorzy — to niepewny sojusznik, a inż. Słomiński — to nie „swój" człowiek. No ale jeśli prawica nie chce brać odpowiedzialności — to pocóż sięga po władzę, po cóż przeforsowała swego kandydata na Prezydenta. Kto bierze władzę — ten bierze odpowiedzialność. Tak zresztą pisała przecie **„Dwugroszówka"** przed paru dniami. A dziś chcieliby nasi endecy opanować władze miejskie, a odpowiedzialność łaskawie oddają socjalistom. Doprawdy, jest to szczyt naiwności myśleć, że się ktoś na takie kawały nabierze.

Prasa zbliżona do listy „25" — bądź tupetem chce zamarkować wstyd z powodu postępowania sanacji w Radzie miejskiej, bądź też w sposób bałamutny usiłuje „tłumaczyć". Najgłówniejszy argument „tłumaczących" — to gadka o tem, że P. P. S. „steroryzowała niedoświadczonych, naiwnych i zmęczonych radnych sanacyjnych do głosowania na kandydata KOPS-a", a steroryzowała ich dlatego, że sama nie dała się steroryzować do głosowania na inż. Iwanowskiego. Dlaczego P. P. S. miała oddać głosy na tego ostatniego kandydata, który zaledwie zebrał 14 gł., a sanacja nie mogła głosować na p. Boguckiego — zostanie to już tajemnicą dyplomacji sanacyjnej. O tem upartem, a bezpodstawnem dążeniu sanacyjnem do owładnięcia prezydenturą — słusznie pisze „Nasz Przegląd":

„Na podstawie liczby głosów prezydentura miasta należała się bezwątpienia P. P. S. „Sanacja" mogła liczyć na wiceprezydenta. Ale nie wiadomo z jakiej racji „uzdrawiacze" ubiegali się koniecznie o prezydenturę dla siebie, przyczem z ich postępowania wolno było wnioskować, że w najgorszym razie liczą na to, że z ich łona zostanie mianowany komisarz rządowy. Ten straszak o niemiłym zapaszku odrazu zepsuł całą atmosferę rokowań".

Jeszcze głupszym, no i pełnym perfidji argumentem jest insynuacja, że między PPS. a KOPS-em stanął dawno układ, co do podziału prezesostwa rady i prezydentury między te stronnictwa i że ten układ dzięki „zręcznej" grze oraz naiwności „25" został zrealizowany. Tylko człowiek pozbawiony krzty zmysłu moralnego, albo zdrowego rozumu— może po przebiegu trzech nocnych posiedzeń coś podobnie brzydkiego twierdzić.

Wreszcie trzeci „ważki" argument sanacyjnej pracy: P. P. S. popełniła bezprawie, przeprowadzając wniosek zastosowania eliminacyjnych wyborów, według których z kilku kandydatów — otrzymujący najmniejszą ilość głosów odpada. Prasa „sanacyjna", a w szczególności p. Kaden - Bandrowski, twierdzą, że dekret o samorządzie nie pozwala na przeprowadzanie eliminacyjnych wyborów i że wobec tego Min. Spr. Wewn. nie powinien wyboru zatwierdzić.

Tymczasem twierdzenie to dowodzi całkowitej nieznajomości dekretu o samorządzie. Bowiem art. 43 dekretu powiada tylko, że wybory Prezydenta winny być dokonane absolutną większością głosów, a nie wspomina nawet o sposobie wyborów. Jest to rzecz naturalna, sprawa wewnętrznego regulaminu Rady, od niej tylko zależnego.

„Kurjer Poranny" zamieszcza ciekawy wywiad z pos. Thuguttem. W związku z mającą się odbyć konferencją polsko - niemieckich parlamentarzystów, której termin ze względów technicznych uległ zwłoce — pos. Thugutt, doceniając różne trudności stojące na przeszkodzie zbliżeniu polsko - niemieckiemu wskazuje na konieczność pracy w kierunku stworzenia warunków dobrego współżycia gospodarczego, utrwalenia w świadomości obu stron potrzeby pokojowej współpracy i wreszcie na konieczność zbliżenia się kulturalnego, które przyczyni się do usunięcia wielu nieporozumień i niechęci.

Istotnie konieczność dojścia do dobrych stosunków sąsiedzkich z narodem niemieckim jest oczywista dla każdego rozumnie i trzeźwo patrzącego człowieka. Poruszenie tej sprawy przez pos. Thugutta uznać należy za rzecz b. pożyteczną.

St. D.

TELEGRAMY

USTAWA O POBORZE REKRUTA W PARLAMENCIE FRANCUSKIM

Paryż, 6.7 (PAT). W dniu dzisiejszym Izba Deputowanych prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad projektem ustawy o poborze rekruta. W głosowaniu Izba odrzuciła 437 głosami przeciwko 130 przedstawiony przez tow. Renaulda kontrprojekt socjalistyczny, ustalający czas trwania czynnej służby wojskowej na 9 miesięcy, poprzedzone przez specjalne przygotowanie wojskowe. Według tego projektu po przejściu do rezerwy wszyscy podlegający obowiązkowi służby wojskowej byliby powoływani kilkakrotnie na ćwiczenia wojskowe.

Następnie Izba przystąpiła do głosowania nad projektem rządowym i przyjęła pierwsze jego artykuły, ustalające czas trwania służby wojskowej na 28 lat. Mianowicie służba w armji czynnej trwać będzie jeden rok, w ciągu dalszych 3-ch lat każdy obowiązany do służby wojskowej pozostawać będzie do dyspozycji władz wojskowych, przez następnych 16 lat obowiązywać będzie służba w pierwszej rezerwie, wreszcie przez ostatnich 8 lat — w drugiej rezerwie. Artykuł 2-gi projektu rządowego, przyjmujący zasadę jednorocznej służby wojskowej przyjęty został jednomyślnie, przy obecności 542 głosujących.

Podczas dyskusji nad ustawą wojskową minister Painleve oświadczył, że skazani za przestępstwa polityczne nie będą odtąd uważani za wykluczonych z armji, ani też przydzielani do specjalnych oddziałów.

KAGAŃCOWY PROJEKT USTAWY O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH W IZBIE LORDÓW

Londyn, 6.7 (A. W.). Izba Lordów przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy o związkach zawodowych 152 głosami przeciw 20.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA W GENEWIE

Genewa, 6.7 (A. W.). W dniu dzisiejszym rozpoczęła tu obrady, pod przewodnictwem byłego ministra Rzeszy, Kültza, międzynarodowa konferencja, powołana do zorganizowania wszechświatowego związku pomocy poszkodowanym przez katastrofy żywiołowe. W obradach biorą udział przedstawiciele 42 państw. Cziczerin przysłał w imieniu ZSSR, depeszę, motywującą abstynencję Rosji od udziału w konferencji tem, iż projektowany związek stanowiłby organizację konkurencyjną i osłabiającą znaczenie międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Pierwszy dzień obrad poświęcono dyskutowaniu projektu związku. Przedstawiciel Anglji również kwestjonował celowość zawiązania nowej instytucji.

LIGA NARODÓW

SPRAWA MIANOWANIA NIEMIECKIEGO CZŁONKA KOMISJI MANDATOWEJ

Genewa, 6.7 (A. W.). Komisja mandatowa Ligi Narodów obradowała dziś w kwestji przystąpienia delegata niemieckiego do komisji i powzięła następującą rezolucję: „Zadaniem komisji jest rozstrzyganie spraw natury technicznej, a nie politycznej. Większość komisji jest zdania, że z technicznego punktu widzenia nic nie stoi na przeszkodzie w kooptowaniu członka niemieckiego, mniejszość zaś stoi na stanowisku, że zagadnienia polityczne i techniczne nie dadzą się oddzielnie traktować. Jednakże komisja nie wyraża opinji w sprawie wyboru delegata niemieckiego, wychodząc z założenia, że sprawa ta została uregulowana decyzją Rady Ligi Narodów".

OLIMPJADA ROBOTNICZA W PRADZE

Praga, 6.7 (PAT). Uroczystości ku uczczeniu pamięci Hussa rozpoczęły się dziś olbrzymim pochodem uczestników robotniczej Olimpjady, którzy w ciągu trzech godzin, w liczbie około 50 tys. osób, defilowali przez śródmieście. Przed pomnikiem Hussa na Staromiejskim Rynku oddano hołd Hussowi i złożono wieńce u stóp pomnika. Polska grupa szła tuż za niemiecką, jako trzecia z rzędu. Tłumy publiczności, w liczbie około 85 tysięcy, witały pochód. Popołudniu odbyły się końcowe popisy gimnastyczne w stadjonie.

PRZECIWKO PROJEKTOWI REFORMY IZBY LORDÓW

Londyn, 6.7 (PAT). Podczas dzisiejszej dyskusji w Izbie Gmin nad projektem rządowym w sprawie reformy Izby Lordów, bardzo ostro przemawiał przeciwko projektowi przywódca Labour Party, tow. Mac Donald, który między in. wyraził pogląd, iż byłby to zamach na konstytucję zmuszać Izbę Gmin do przyjęcia ustawy w sprawie reformy Izby Lordów bez specjalnego odwołania się w tej sprawie do opinji szerokich warstw wyborców. Przeciwko projektowi wypowiedział się również przywódca liberałów, Lloyd George.

SENSACYJNY PROCES W GDAŃSKU

Gdańsk, 6.7 (PAT). Dziś rano zapadł w sądzie tutejszym wyrok w toczącym się od kilku dni i mającym podłoże wybitnie polityczne procesie przeciwko posłowi na sejm gdański b. wiceprezydentowi policji gdańskiej dr. Blavierowi. Dr. Blavier skazany został na 3 miesiące więzienia za oszustwo, oraz na 2000 guldenów grzywny za obrazę prokuratury. Przed gmachem sądu zgromadziło się kilkaset osób, które zgotowały burzliwą owację dr. Blavierowi, widząc w nim ofiarę obecnego nacjonalistycznego senatu gdańskiego, który dr. Blavier od szeregu lat namiętnie zwalczał, jako szkodliwy dla interesów Wolnego Miasta. Skazanemu wręczono na ulicach miasta kwiaty.

LOT GENUA—RIO DE JANEIRO

Rio de Janeiro, 6.7 (A. W.). Przybył tu z Genui, entuzjastycznie witany lotnik grecki Barros, który przebył największą jak dotąd przestrzeń powietrzną 10.000 klm., pobijając tem samem dotychczasowy rekord lotu nad oceanem.

ARESZTOWANIA W PORTUGALJI

Lizbona, 6.7 (PAT). Dzienniki donoszą, że dokonano aresztowań 13-tu wybitnych osobistości portugalskich, oskarżonych o przygotowanie ruchu rewolucyjnego pod kierownictwem komitetu, mającego siedzibę w Paryżu i pozostającego pod przewodnictwem Alfonsa Costa. W skład tego komitetu wchodzą elementy, które miały wpływ na wybuch ostatniej rewolucji. Zaaresztowani pociągnięci zostaną do odpowiedzialności w razie gdyby uczyniona była jakakolwiek próba zakłócenia spokoju.

KRWAWE WYBORY

Paryż, 6.7 (PAT). „Chicago Tribune" donosi z Białogrodu, iż w czasie wyborów w miejscowości Caljevo doszło do starć, w wyniku których 4 osoby zostały zabite, a 60 odniosło rany.

— Lokaut w przemyśle metalowym okręgu norymberskiego zakończył się, po przyjęciu przez obie strony orzeczenia rozjemczego. W strajku metalowym w Kolonji rząd zaproponował obu stronom rozjemstwo.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

OWOCE WYBORÓW KURJALNYCH

A. W. donosi: Dalsze wyniki wyborów samorządowych w Małopolsce Wschodniej przedstawiają się następująco:

W **Borysławiu** przeszła w IV kole lista bloku polsko - żydowskiego; wybrano 6 Polaków, 5 Żydów i 1 Rusina. Na 2310 głosujących lista N. D. otrzymała 53 głosy.

W **Jarosławiu** wybrano w III kole 8 Polaków, 1 Żyda i 3 Rusinów. Na 3996 uprawnionych głosowało 1730.

W **Kopyczyńcach** wybrano 15 Polaków, 15 Żydów i 17 Rusinów.

W **Komarnie:** 19 Polaków, 17 Żydów i 12 Rusinów.

W **Rohatynie:** 16 Polaków, 16 Żydów, 16 Rusinów.

W **Busku:** 18 Polaków, 17 Żydów i 15 Rusinów.

Przed wyborami do Rady Miejskiej w Zgierzu

Jakiemi ludźmi może się popisać t. zw. „lewica P. P. S."

Wybory odbędą się w dn. 10 lipca. Akcja przedwyborcza trwa w całej pełni. Czumowcy zwołali wiec, na którym miał przemawiać sam Andrzej Czuma. Zamiast Czumy, przemawiali: wyrzucony ze zgierskiej organizacji za naduską robotę **Kazimierski,** oraz wyrzucony z ozorkowskiej organizacji za nadużycia finansowe **Kosiński.** Czuma, jak się okazało, na ów wiec nie przybył. Czyżby dlatego, iż w 1924 r., gdy zakładał u nas Związek chemiczny, pobrał od robotników składki i wpisowe, ale Związku nie zorganizował, pieniędzy zaś do dnia dzisiejszego nie zwrócił Związkowi??

Ciekawe jest wogóle, jacy tu ludzie znajdują się na czele t. zw. „lewicy P. P. S." Pierwszy **Kawczyński,** skompromitowany już w czasach, gdy był wywiadowcą Urzędu walki z lichwą; sekretarz **Wieczorek,** który służyłby każdemu panu, aby tylko dostał posadę; **Kazimierski,** wyrzucony z naszej organizacji — jak już pisaliśmy — za warcholską robotę, a prócz tego za „wyzwalanie" proletarjatu przez udzielanie mu pożyczek z dolarów, przywiezionych z Ameryki, **ale na 12% w stosunku miesięcznym.** Dalej były enpeerowiec **Cygan,** który w 1926 r., będąc skarbnikiem w Polskiej Młodzieży „Orle" przy NPR, zdefraudował około 100 złotych, za co został wyrzucony z NPR; **Kosiński,** o którym już wspominaliśmy i t. d.

P. Kawczyński znany jest jeszcze z tego, że „zgubił" 9 list składkowych na robotników firmy Barcińskiego w Łodzi.

I tego rodzaju ludzie probują występować przeciw naszym towarzyszom na wiecach. Miejscowy proletarjat poznał się już dobrze na tych „zbawcach" i z najwyższem oburzeniem piętnuje awantury na jakie pozwalają sobie ci panowie, którzy przychodzą na zgromadzenia P. P. S., przeważnie w stanie nietrzeźwym — i urządzają burdy.

Lida

ROBOTNICY BIAŁORUSCY OPOWIADAJĄ SIĘ ZA LISTĄ P. P. S.

We wczorajszej notatce w „Robotniku", umieszczonej pod powyższym tytułem, opuszczona została przez przeoczenie, nazwa miejscowości „Lida".

Druskienniki

DZIKIE OBYCZAJE W... ZDROJOWISKU.

Posterunek Policji Państwowej w **Druskienikach,** pięknej miejscowości leczniczej, pełnej kobiet i dzieci, wynalazł niezwykłą metodę usuwania psów bezpańskich. Oto panowie policjanci, a zwłaszcza pan przodownik, spacerują z nabitymi flowerami po mieście i strzelają do każdego psa bez kagańca, choćby był rasowy, choćby szedł ze swoim właścicielem, choćby był szczeniakiem. Strzelają i nad ranem, i w biały dzień, w oczach publiczności; o godz. 6-ej rano, kiedy leczący się idą do kąpieli a przyjezdni wysiadają z autobusów. łatwo zobaczą na wstępie do leczniczego zakątka leżące przy drodze, pod oknami domów trupy psie.

Miłe wrażenie, prawda? No, i o wypadek z ludźmi nie trudno, bo p. przodownik strzela, a Pan Bóg kule nosi.

Możeby wyższe władze wejrzały w ten „nowoczesny" tryb postępowania, który jest skandalem publicznym, i z daleka trąci chorobliwym sadyzmem.

Przejezdny.

Łódź

PODZIĘKOWANIE DLA ŁÓDZKIEJ KASY CHORYCH.

Otrzymaliśmy list, który w streszczeniu zamieszczamy:

„My niżej podpisani robotnicy różnych warsztatów pracy i członkowie Kasy Chorych m. Łodzi wyrażamy serdeczne podziękowanie Zarządowi i Dyrekcji za leczenie nas w uzdrowisku w Busku, w którym, gdyby nie istniały Kasy Chorych, żaden z robotników z pokolenia na pokolenie nigdyby nie mógł korzystać z leczenia zdrojowego i rzeczywistość pozostałaby na zawsze tylko marzeniem".

Poznań

NIEFORTUNNE WYSTĘPY VICE-PREZESA ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. P. WASIKOWSKIEGO.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie, wykorzystując ciężkie położenie pracowników kolejowych zwołuje Zgromadzenia Kolejarzy, gdzie pod płaszczykiem rzekomej walki o poprawę bytu robi napaści na Organizację Z. Z. K. chcąc w ten sposób rozbijać solidarność robotniczą.

Na warcholskiej ich robocie poznali się kolejarze w Inowrocławiu, bowiem w dniu 28 czerwca żądali, by zebranie samo wybrało prezydjum, ażeby módz swobodnie się wypowiadać. Ponieważ Z. Z. Powski demagog Wasikowski nie chciał się na to zgodzić, zażądano głosowania. W głosowaniu odrzucono Z. Z. P-owski porządek obrad, a kiedy enperowcy chcieli sfałszować głosowanie, zostali wygwizdani i p. Wasikowski razem z Zimnym — prezesem Zarz. Okr. Poznań musiał wynieść się z sali. Po ich wyjściu zebranie otworzył kol. Krzyżański— prezes Koła Z. Z. K. przedkładając porządek obrad, który został przyjęty, a następnie po zdanem sprawozdaniu przez czł. W. W. kol. Sudę, zebrani uchwalili rezolucję zgodną ze stanowiskiem W. W. ZZK.

Taką samą klęskę ponieśli oszczercy Wasikowski i Zimny w Ostrowie.

Tarnów

NIESŁYCHANE ZAJŚCIE W SĄDZIE.

W tutejszym sądzie okręgowym stanęli do rozprawy separacyjnej Michał Łazarski i żona jego Karolina. Podczas rozprawy Łazarski wyciągnął nagle z kieszeni rewolwer, steroryzował sędziego i wszystkich obecnych na sali i zmusił sędziego do odebrania od jego żony przysięgi cofnięcia skargi separacyjnej. W międzyczasie sędzia wymknął się z sali i sprowadził policję, która Łazarskiego obezwładniła i skutego odprowadziła do więzienia. Łazarski wyrzucił rewolwer przez okno. Rewolwer był nienabity. W mieście wypadek ten wywołał wielkie wrażenie.



Jak sobie wyobrażają pp. Jaroszewicz i Suchenek konieczne „dodatki" do przyjazdu prezesa Rady Ministrów do Sejmu!

WARSZAWA ROBOTNICZA

„NAPRAWIACZE" SZUKAJĄ SZCZĘŚCIA W PAŃSTWOWYCH FABRYKACH TYTUNIOWYCH.

Przed wyborami wydziału robotniczego w państwowej fabryce tytuniowej Warszawa — Ochota, warsztaty są co noc zasypywane odezwami jakiegoś fikcyjnego „Koła tytuniowców Związku naprawy Rzeczpospolitej".

Odezwy te, wydawane przecież przez partję polityczną, poza wymyślaniem na partyjnictwo (czyje?!), zawierają szereg żądań świadczących, że autorzy albo nie mają wcale pojęcia o potrzebach robotniczych, lub też świadomie starają się robotników otumaniać.

Takiem jest naprzykład żądanie rozszerzenia starych, nie przedstawiających obecnie żadnej wartości, przepisów emerytalnych b. monopolu austrjackiego na wszystkich robotników tytuniowych, podczas gdy Związek zaw. robotników tytuniowych uzyskał już od Dyrekcji Monopolu oświadczenie, że w najbliższym czasie zostanie opracowany nowy, odpowiadający zmienionym warunkom, statut emerytalny.

Jest tam jednak również jeden, coprawda wstydliwie przy końcu ukryty kwiatek, mianowicie... żądanie stosowania do płac wskaźnika drożyźnianego. A przecież żądanie to wysuwane stale przez Związki zawodowe, jaknajbezwzględniej zwalczają zawsze zasiadający w Rządzie protektorzy „naprawiaczy".

Obłudna dwulicowość, to też „sanacja moralna"?

Naturalnie robotnicy, znając dobrze metody różnych pomajowych „naprawiaczy", przyjmują te zabiegi jedynie drwinami, ale panowie ci nie znają widocznie poczucia śmieszności.

Oburzającym i godnym napiętnowania jest fakt, że całą tą komedję reżyserują, nadużywając stanowiska służbowego, urzędnicy administracji i kierownicy fabryki. Radzimy więc Dyrekcji Monopolu, aby praktyki te ukróciła, jeżeli nie chce, by zorganizowani w Związku zawodowym robotnicy wyciągnęli z tego odpowiednie konsekwencje.

Niech ci panowie idą ze swoją „sanacyjną" polityką do sfer, których moralność jest podatniejsza na tego rodzaju wpływy, gdyż u robotników mogą sobie boleśnie palce poparzyć.

NIEZNACZNE ZMNIEJSZENIE BEZROBOCIA W WARSZAWIE.

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie w ostatnim tygodniowym okresie sprawozdawczym, t. j. od 27 czerwca do 2 lipca, ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 12.700 osób, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3.700. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym liczba bezrobotnych pracowników umysłowych nie uległa zmianie, fizycznych zaś zmniejszyła się o 100 w grupach robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

Zebranie Egzekutywy C. W. K. odbędzie się w piątek, dnia 8 lipca o godz. 7.30 wiecz. w lokalu C. K. W. Warecka Nr. 7.

W czwartek, dnia 6 b. m.

Dzielnica N.-Bródno. O godz. 5 w lokalu przy ul. Syrokomli 22 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu.

W piątek, dn. 8 b. m.

Powiśle o godz. 6, Solec 68, posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązki o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Czerniaków. O godz. 7-ej, Solec Nr. 67, ogólne zebranie członków.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowni „Wola" o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Z ŻYCIA PARTJI

Warszawski Komitet Powiatowy P. P. S. W piątek, dn. 8 b. m. o godz. 18 odbędzie się posiedzenie Komitetu Powiatowego (ul. Leszczyńska Nr. 6). Towarzysze z gmin, w których odbyły się wybory, proszeni są o bezwzględne przybycie.

Posiedzenie Centr. Wydz. Wiejskiego P. P. S. odbyło się 1 lipca b. r. Ze sprawozdania sekretarjatu wynika, iż wiejska organizacja PPS. szybko rozwija się i znajduje wielkie uznanie na folwarkach i wsiach. Dowodem są wybory do Rad gminnych, które przynoszą zwycięstwa P. P. S. oraz coraz liczniej powstające Komitety Wiejskie Partji. Sprawozdanie sekretarjatu przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Pozatem C. W. W. omówił bieżące sprawy organizacyjne i udzielił sekretarjatowi całego szeregu dyrektyw, mających na celu rozszerzenie i pogłębienie organizacji wiejskiej.

NA WARSZAWSKI FUNDUSZ ROBOTNICZY

Warsz. Organ. Mł. T. U. R. składa zł. 10, wzywając wszystkie Koła do złożenia pewnej kwoty nie mniej jak zł. 3.

Tow. Kietliński składa zł. 5, wzywając członków Komitetu Pocztowego P. P. S. do złożenia po 5 zł.

Tow. Suski zł. 1, wzywając tow. tow. **Żołtaka, Kołodziejskiego, Tobolskiego, Wtorkowskiego, Zawadzkiego** do złożenia 1 zł. a tow. **Boskiego** do złożenia 5 zł.

Tow. Wojciechowski (Śródm.) składa zł. 1, wzywając tow. tow. **H. Zmorzyńskiego, Stankiewicza, M. Huszczównę, K. Jędrychę** i **Trzcińskiego.**

Tow. St. Dobrowolski zł. 1, wzywając tow. tow. **St. Kopiakównę, Z. Żurkównę, L. Piasecką, C. Komikównę** i **A. Muchowicza.**

Tow. J. Sommerówna złożyła 1 zł. wzywając tow. tow. **Żochowskiego** i **J. Kromlickiego.**

Tow. Franciszek Lewandowski zł. 5 i wzywa tow. **Mieczysława Dardzyńskiego, Antoniego Jakubowskiego, Kazimierza Gajderskiego** i **Adama Pola** do złożenia tej samej sumy. (Wszyscy wymienieni towarzysze pracują w Państwowej Fabryce Karabinów).

Tow. J. Odrobina złożył 10 zł. wzywając tow. tow. **Wernikowskiego** i **Kozłowskiego.**

Tow. Gerlach złożył 5 zł. wzywając tow. tow. **Sicińskiego** i **Wójcika,** członków Komitetu Dzielnicy Mokotowskiej.

Ruch kult.-oświatowy.

Komisja Kulturalno-Artystyczna przy Radzie Związków Zawodowych, ulica Czerwonego Krzyża 20, wydaje bilety na przedstawienie „Aktorek“ w dn. 11 lipca, w teatrze Narodowym.

DZIEŃ „KOBIET“

NA PROWINCJI.

PABJANICE.

Z inicjatywy Wydziału Kobiecego P. P. S. został zorganizowany Specjalny Komitet „Dnia Kobiet“.

Na murach miasta zostały rozplakatowane specjalne afisze, wzywające do wzięcia udziału w obchodzie „Dnia Kobiet“, od rana do godziny drugiej po południu sprzedawano znaczek na „Ognisko“ dla dzieci robotniczych oraz broszury.

O godz. 10-ej z Domu Robotniczego wyszły delegacje ze sztandarami przez miasto do sali Kina Miejskiego, gdzie przy dużym udziale publiczności odbyła się uroczysta Akademja.

Akademję zagaiła tow. M. Orłowska.

Po odśpiewaniu przez chór T. U. R. „Czerwonego Sztandaru“ nastąpiły przemówienia, tow. F. Janowskiego, tow. pos. Szczerkowskiego oraz tow. dr. Budzyńskiej-Tylickiej z Warszawy.

Następnie w części artystycznej tow. H. Krygierówna deklamowała „Wychodźców“ Konopnickiej i chór T. U. R. pod batutą p. Śliskiego odśpiewał kilka pieśni.

GŁOSY CZYTELNIKOW

Na Poczcie Głównej renty inwalidzkie są wydawane w okienku Nr. 8 — tylko do g. 3 p. p. Przed okienkiem tym stoi zwykle 30 — 40 osób. W ten sposób inwalidzi, których pensje wynoszą częstokroć kilkadziesiąt złotych miesięcznie, zmuszeni są czekać w kolejce nierzadko godzinę i półtorej. Czy nie można byłoby temu zaradzić, urządzając wydawanie rent inwalidzkich w jeszcze jednem okienku?

Stały czytelnik „Robotnika“.

ZAPISY NA OBÓZ LETNI.

Termin zapisów na II-gą dekadę obozu mija **7-go lipca.** Wyjazd 11-go. Obóz znajduje się w powiecie Sochaczewskim. Lasy i rzeka. **Opłata za 10 dniowy pobyt 15 zł. (w tem koszty przejazdu).** Posiłek cztery razy dziennie. Zapisy przyjmuje **Sekretarjat Oddziału Warszawskiego T. U. R. Al. Jerozolimskie** 6, 5 — 7 p.p.

KRONIKA

STAN POGODY.

Dziś w Warszawie ciśnienie 752.6 na poziomie 120 m. temperatura 20.8 C°, wilgotność 60%, stan nieba: dość pogodnie.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła, o słabych ruchach powietrza.

Warszawa — województwem grodzkiem.

Rząd przygotowuje obecnie projekt ustawy w sprawie przekształcenia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę na Województwo Grodzkie. W tym wypadku wszystkie ekspozytury Komisarjatu Rządu przekształcone będą na Starostwa Grodzkie. Wojewodą Grodzkim mianowanyby został dotychczasowy Komisarz Rządu.

Budowa radjostacji wileńskiej. Równolegle z prowadzonemi w szybkiem tempie robotami przy budowie radjostacji katowickiej, „Polskie Radjo“ czyni usilne starania, aby Wilno jeszcze w jesieni r. b. otrzymało swoją własną radjostację.

Uruchomienie radjostacji wileńskiej będzie punktem wyjścia dla budowy kilku innych stacji na pograniczu wschodniem.

Zjazd Techników. W roku bieżącym upływa 50 lat od założenia Polskiego Towarzystwa Politechnicznego.

Z okazji 50-cio letniego jubileuszu Towarzystwa odbędzie się we Lwowie w dniach 16 — 19 września 1927 r. II Zjazd Polskich Techników Zrzeszonych z całej Rzeczypospolitej.

Zgłoszenia na Zjazd przyjmuje Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie, ul. Zimorowicza 9, do 15 sierpnia b. r. z opłatą zjazdową w kwocie 15 złotych.

Wakacyjne wycieczki górskie. Oddział Warszawski Pol. Tow. Krajoznawczego (ul. Karowa 31) w porozumieniu z Oddziałem Warszawskim Pol. Tow. Tatrzańskiego urządza w okresie wakacyjnym dwie trzytygodniowe wycieczki górskie, w szczególności:

a) Wycieczkę na Spisz, Liptów i Orawę (dokoła Tatr). Wycieczka odbędzie się w czasie od 24-go lipca do 16-go sierpnia. Wycieczka tylko częściowo będzie miała charakter górski, w połowie polegać będzie na zwiedzaniu zakładów kąpielowych.

b) Wycieczka w Karpaty Wschodnie i na Huculszczyznę odbędzie się w dniach od 31 lipca do 21 sierpnia.

5 miljonów zł. w złocie na budowę szkół w Warszawie. Magistrat m. stoł. Warszawy zrealizował pierwsze dwie serje pożyczki szkolnej na ogólną sumę 5 miljonów zł. w złocie. Pożyczka powyższa została zrealizowana po kursie 90 za 100. Jak wiadomo pożyczka szkolna jest długoterminowa i amortyzacja jej obliczoną jest na 25 lat. Oprocentowanie pożyczki wynosi 8 proc.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 6 lipca

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8.94½ Belgja 124.35 Holandja 353.50. Londyn 43.44. Paryż 35.01 Praga 26.50. Szwajcarja 172.17. Włochy 49.43 Wiedeń 125,82½. Nowy Jork 8.93

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 102,50.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 62,50 8% L. Z. Warszawy 76.00—77.00 74.80 5% L. Z. Warszawy 62,25 — 63.50 — 63.00 — 4½% L. Z. Warsz. 54.00—53,50 6% Poż. dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 62.00 62.10 L. Z. ziem. 57.00—57.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka 53.00—5375.

Akcje.

Bank Polski 138.00—135.25. — Bank Dyskontowy 130,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 25,00. Bank Zjedn. Ziem Pol. 3,00. Bank Zw Sp. Zarobk. 76,50. Kijewski 2.65. Siła 88.00 Chodorów 116,00 Czersk 0,85 Gosławice 82.00 Cukier 4.00—4.10 Łazy 43,00. Wysoka 121,50. Nobel 45,00. Węgiel 85,00—77,00. Firlej 50.00 Cegielski 38,00 — 32,50 Lilpop 22.75—23.25 Modrzejów 7.90. Norblin 160.00 Ostrowiec 70,00 66.00, 67.00. Rudzki 2.15 1 97 Starachowice 51,00 — 50,00— Zieleniewski 17.50. Zawiercie 32,25 Żyrardów 16,75 Puls 9.25—9.50. Spiess 90.00——.—. Michałów 0.45 Ortwein 18.00. Spirytus 3.90—3.85. Haberbusch 135,00 Żegluga 0,68—0.54

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 1 lipca g. 10 w.

Akcje. Tendencja słabsza. Dolar ameryk. 8.92½, Bank Polski 135.00, Cukier 4.00, Węgiel 85.50, Modrzejów 7.80, Lilpop 24.25, Rudzki 2.08, Starachowice 49.50 (3.30). Rubli 100 złotem 462.00.

Listy Zastawne złotowe słabsze. Obroty średnio.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci“ przyjmuje w czwartki i soboty od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika“ Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

SKOK Z IV PIĘTRA.

Przy ul. Ogrodowej Nr. 28 podczas snu domowników wyskoczył oknem z wysokości IV piętra na bruk podwórza lokator tegoż domu, Józef Sobociński, robotnik, który poniósł śmierć na miejscu.

TAJEMNICZY TOPIELEC.

Nocy ubiegłej wydobyto z Wisły zwłoki mężczyzny niewiadomego nazwiska, lat około 25-ciu. Rysopis: wzrost średni, brunet, włosy długie, ubrany w garnitur zielonkawy w ciemne paski, pantofle bronzowe, skarpetki w czerwone paski, kołnierzyk miękki żółty, krawat w paski i płaszcz gumowy koloru piaskowego.

STRZEŻCIE SIĘ KOBIET.

Czasy się zmieniają. Dawniej bywało szlachcic zadurzony w jakiejść kasztelance, lub starościance, gdy swej bogdanki nie mógł do ołtarza za ogólną zgodą poprowadzić i ślub wziąć legalnie — skrzykiwał swych kompanjonów oraz swych poddanych i z hukiem, brzękiem robił najazd na dom swej bogdanki, a ją samą porywał, poczem przymusiwszy siłą księdza — brał ślub.

Tak dawniej bywało. Dziś już nikt, prócz handlarzy żywym towarem — kobiet nie porywa.

Natomiast....

Natomiast role się zmieniły. Kobiety zmartwione, że zaniknął rycerski zwyczaj porywania dziewic, widząc, że ród męski zniewieściał, postanowiły wskrzesić dawne zwyczaje.

Oto 30-letni, a więc nie dziecko, Franciszek Lewiński wyszedł z domu dnia 1 b. m. i dotąd nie powrócił. Ostatnio widziano L. w kawiarni przy moście Poniatowskiego, skąd o godz. 11 wiecz., prowadzony przez nieznaną kobietę odjechał, czy raczej został odwieziony samochodem.

Tak samochodem, bo konie wyszły z mody...

KASIARZE NIECH JADĄ NA PROWINCJĘ.

W Warszawie kasiarzom się nie wiodło. To napracowawszy się srodze rozbili kasę, która okazała się pustą. To w chwili, gdy już, już dobrali się do pełnej kasy, która aż uginała się od pieniędzy — ktoś ich spłoszył. Jednym słowem nie szło.

Postanowili „chleba“ szukać na prowincji. Wyjechali w kilku do Chełmna na Pomorze i tam rozbili kasę w mleczarni. „Trudy“ zostały nagrodzone, koszta przejazdu też się opłaciły — w kasie znaleźli bowiem warszawscy goście 12.000 zł.

Chełmno opuścili „szczęśliwie“ i nie bacząc na listy gończe, pełni radości i ufności pojechali w kierunku Torunia.

Radzimy wszystkim kasiarzom warszawskim, by przenieśli swój teren działania na prowincję. Przykład powyższy wskazuje, że w naszych miastach i miasteczkach jest duże pole do „pracy“ w tym zacnym zawodzie.

BIŻUTERJA I BIŻUTERJA.

P. Dobosz-Markowska, artystka sympatycznego teatrzyku „Olimpja“ zachwycała publiczność nietylko swym talentem, ale w dużym stopniu i piękną biżuterją. Zazdrościły artystce tej biżuterji koleżanki, zazdrościli amatorzy cudzej własności.

P. Dobosz-Markowska pilnowała jednak bacznie swej biżuterji i przez lata całe nie dała jej ukraść.

Aż wreszcie wczoraj, czy onegdaj biżuterja zniknęła. Było trochę zamętu i krzyku. Kradzież zmartwiła jednak nietylko właścicielkę, ale i złodzieja, który myślał, że klejnoty były prawdziwe.

Tymczasem była to imitacja, której wartość nie przewyższała 100 zł.

Nie wszystko złoto co się świeci.

Książki nadesłane

Przewodnik po uzdrowiskach i letniskach polskich pod redakcją Cz. Rokickiego. Wydanie II.

Książka zawiera na czele dłuższą rozprawę prof. L. Korczyńskiego, jednego z najwybitniejszych balneologów polskich. — Wskazania do leczenia klimatycznego i balnoterapeutycznego na ziemiach polskich oraz artykuły: prez. Zw. Uzdrowisk p. M. Kozłowskiego, dr. Pajerskiego i in. Podstawowy jednak dział stanowią praktyczne opisy informacyjne czterystu zgórą uzdrowisk i letnisk polskich we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej, ułożone systematycznie i przejrzyście. Przewodnik zamykają tablice porównawcze, skorowidze, rozporz. o ulgach kolejowych i 3 mapki.

Książka pod względem estetycznym robi jaknajlepsze wrażenie. Dobór artykułów, informacje, papier, ilustracje, druk są jaknajlepsze.

ZE SPORTU

PRZED LEKKO-ATLETYCZNEMI MISTRZOSTWAMI POLSKI.

Już tylko jeden dzień dzieli nas od wielkiego egzaminu z całorocznej pracy na polu lekkiej-atletyki t. j. od ogólnych mistrzostw Polski. Zgłoszenia zawodników, które nietylko liczbą, ale i jakością imponują, dają szanse, iż zawody wspomniane przewyższą wszelkie imprezy lekko-atletyczne organizowane w Polsce. W piątek na starcie w Agrykoli ujrzymy całą elitę „królowej sportu“, jak zwą lekko-atletykę.

Zabraknie tylko najlepszego naszego zawodnika, Cejzika z warszawskiej Polonji, który swemi wyczynami na VIII Olimpjadzie w Paryżu zwrócił uwagę Europy na nieznaną dotychczas w dziedzinie sportu Polskę.

Brak ten odczuje najboleśniej Polonja, która straci w ten sposób jednego z najzasobniejszych zwykle w punkty (jakżeż cenne) zawodnika.

Walka rozegra się zapewne, co więcej, z pewnością, między A. Z. S. i Polonją; przyczem zwycięstwo pierwszych jest zdecydowane.

Prowincja pokaże nam również swe ostre „pazurki“; jednakże zbytnio, rozdrobniona nie zdoła zagrozić, jednemu z wyżej wymienionych klubów warszawskich.

W końcu pocóż dużo rozwodzić się? Wszyscy do Agrykoli, gdzie żywe postacie zawodników dobitniej do nas przemówią, aniżeli najdoskonalsze nawet omówienie pisemne.

A więc zabierzmy poniżej zamieszczony program mistrzostw i umówmy się na sportowe „rendez-vous“ w Agrykoli.

Oto program:

8.VII — przedbiegi 100 mtr., kula, kula oburącz, przedbiegi 400 mtr., skok w wyż, 1500 mtr., międzybiegi 100 mtr., tyczka, przedbiegi 400 m. płotki, przedbiegi 4x100 mtr.

9.VII — 100 mtr., dysk, dysk oburącz, przedbiegi 110 m. płotki, w dal, finał 400 mtr., 5 klm., przedbiegi 200 mtr., finał 400 mtr. płotki.

10.VII — 200 mtr., oszczep, oburącz, finał 110 m. płotki, trójskok, 800 mtr., młot, finał 4 x 100 mtr. 10 klm., 4 x 400 mtr.

NOWE REKORDY POLSKIE W RZUCIE KULĄ.

Znana lekkoatletka Jasna z Cracovii, pobiła ostatnio dwa nowe rekordy w rzucie kulą 4 kg. osiągając 9.72 mtr., oraz w rzucie kulą oburącz — 17,15 mtr.

LILPOPIANKA - AMATORZY 4:2 (2:0).

Boisko Legji. Zawody o mistrzostwo kl. C. pomiędzy Lilpopianką a Amatorami, przyniosła zasłużone zwycięstwo drużynie fabrycznej w stosunku 4 : 2 (2 : 0). Pomimo zawieszenia przez W. O. Z. P. N. dwuch najlepszych graczy, Lilpopianka grała bardzo ambitnie i przez cały czas, miała znaczną przewagę. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jackowski (2) i Ilczuk (2). Sędziował p. Jabłoński bez zarzutu.

ZIELONI (ZIELONKA) - OLIMPJA 5:0 (3:0).

Zawody towarzyskie. Gra toczyła się z przygniatającą przewagą drużyny robotniczej, która zdobywa bez trudu 5 bramek. Sędziował p. Hasselbusch słabo. Przedmecz Zieloni II - Olimpja II — 3 : 0 (2 : 0).

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Borys Godunow“

Narodowy
o 8-ej „Książe Niezłomny“

Letni
o 8-ej „Królowa Biarritz“

Teatr Wielki. Dziś „Borys Godunow“ z występem gościnnym p. Adama Didura.

Jutro w „Rigoletto“ występ gościnny Ewy Bandrowskiej - Turskiej i ostatni występ gościnny Jana Kiepury.

Teatr Narodowy. Dziś ostatnie przedstawienie „Księcia Niezłomnego“ z Juljuszem Osterwą w roli tytułowej.

Od jutra wchodzi na afisz Teatru Narodowego komedja Stefana Krzywoszewskiego „Aktorki“.

Teatr Letni. „Królowa Biarritz“.

Teatr Polski. Dziś otwarcie sezonu letniego komedją „Panna Flute“ Verneuilla i Berra.

Teatr Mały. „Kobieciątka“.

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. Codziennie „Szkoła kokot“.

Teatr Wodewil. Codziennie rewja p. t. „Żona się nie dowie“.

Teatr Odrodzony. Dziś z powodu próby generalnej teatr nieczynny. Jutro „Wiarusy sztandaru Francji“.

Teatr „Perskie Oko“. „Zdejm koszulkę“.

Teatr „Eldorado“. „Wojna z żonami“.

Teatr „Olimpja“. Dziś i codziennie „Na fali 1111“.

Teatr „Nietoperz“. Nowy program p. t. „Kobieta bez głowy“.

DOLINA SZWAJCARSKA.

Dziś, o godz. 8-ej wiecz., koncert orkiestry pod dyrekcją A. Sielskiego z udziałem D. Gutowskiej i M. Saleckiego.

Z teatrów świetlnych.

Filharmonja. „Klub słomianych wdowców“ i „Więźniowie gór“.

Palace. „Mąż naszej żony“.

Splendid. „Więcej niż miłość“.

Wodewil. „Wielki książe na wygnaniu“ i „Tragiczny flirt podlotka“.

Colosseum (w małej sali). „Don Juan mimowoli“. „Wilno w dniu urocz. koronacyjnych“.

Stylowy. „Tajemnicza dama“.

Pan i Corso. „Bitwa pod Skagerak“.

Casino. „Łzy i śmiech Wiednia“.

Apollo. „Postrach Singapore“ i „Szlakiem zbrodni“.

Światowid. „Dom Bankowy“ (Pat i Patachon) i „Krwiożerczy krawiec“.

Miejski: „Człowiek czynu“.

Komedja. „Szalony jeździec“ i „Wśród bestji i ludzi“.

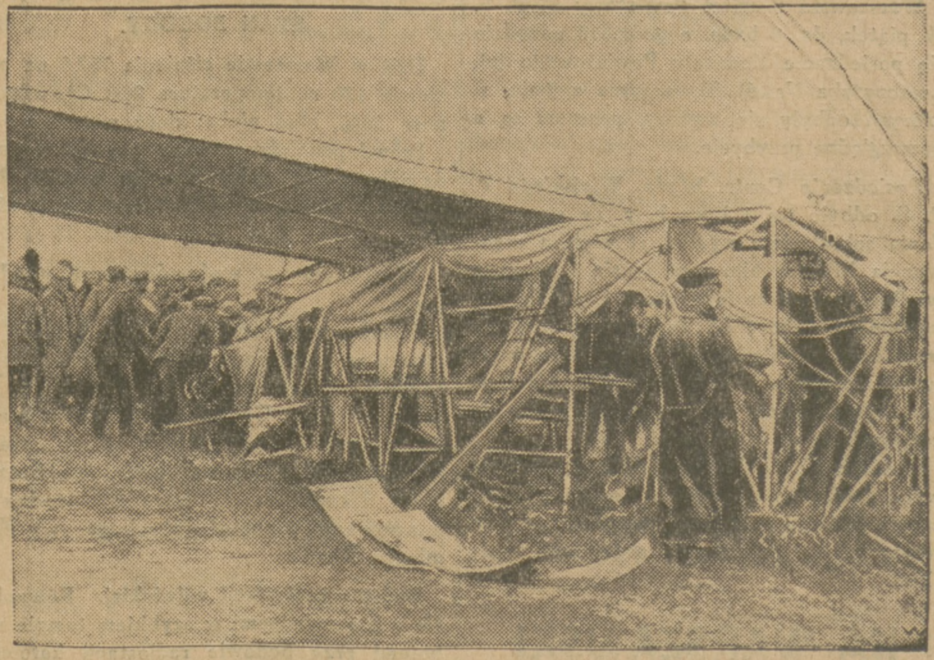
ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

OSTRA BRAMA W WILNIE



Z OBRAZEM MATKI BOSKIEJ, UKORONOWANYM W SOBOTĘ, W OBECNOŚCI RZĄDU I WŁADZ

SAMOLOT BYRDA



PO WYDOBYCIU GO Z MORZA

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

PIĄTEK.

12.00 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny, Komunikaty „P. A. T.", nad program. 15.00 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15.20 — 16.45— Przerwa. 16.45 — 17.00 — Komunikat harcerski. 17.00 — 17.50 — Audycja dla dzieci. Program wypełni bajka p. Marji Juszkiewiczowej p. t. „Jaś Pastuszek" w opracowaniu radjofonicznem p. W. Tatarkiewicz. Udział biorą: Zofja Dobrowolska - Pawłowska, Wanda Tatarkiewicz, Henryk Ładoś, J. Tatarkiewicz, 11-to letni Romek Sokołowski, Benedykt Hertz — ilustracja muzyczna pod kierunkiem p. St. Nawrockiego. 17.50 — 18.00 — Nad program i komunikaty. 18.00 — Koncert popołudniowy kameralny. Wykonawcy: prof. Jan Jankowski (skrzypce), Józef Diznar (skrzypce), Julja Borowa (altówka), Karol Rzepko (wiolonczela). 19.00 — 19.20 — Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.20 — 19.35 — Komunikaty „P. A. T." 19.35 — 20.00 — Odczyt p. t. „Odrodzenie fizyczne, jako czynnik kultury współczesnej" z działu „Sport i wychowanie fizyczne" wygłosi red. Marjan Raszke. 20.00 — 20.15 — Komunikat rolniczy. 20.15 — 20.30 — Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, oraz prof. Jan Dworakowski (skrz.), Marja Mokrzycka (śpiew), Helena Zalewska (akomp.). 22.00 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny.

Z ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH W LONDYNIE



W biegu na 220 yardów zwycięża Houten przed Butlerem

KAZIMIERA NIEWIAROWSKA



tragicznie zmarła znana aktorka operetkowa

W poszukiwaniu Atlantydy

Od wieków istnieje legenda, że gdzieś na zachód od Półwyspu Pirenejskiego (Hiszpanja i Portugalja) leżała ongiś duża wyspa, stanowiąca rodzaj mostu pomiędzy Europą a Ameryką — **Atlantyda.**

Zamieszkiwać ją miała rasa czerwona, podobna do Indjan amerykańskich, o bardzo wysokiem poziomie cywilizacji i kultury. Atlanci znali rzekomo elektryczność, używali nawet aeroplanów, czcili jedynego Boga. Starożytni Egipcjanie — to potomkowie kolonistów atlanckich, ich kapłani przechowywali niektóre wynalazki praojców, jako ukrywane starannie przed oczyma tłumów tajemnice religijne.

Otóż pewien miljoner amerykański zamierza zorganizować wyprawę naukową dla odnalezienia śladów Atlantydy.

Według podania, zalały ją, wskutek trzęsienia ziemi, fale oceanu. Wyprawa będzie więc pracowała za pomocą nurków, uposażonych we wszystkie zdobycze techniki, przy udziale łodzi podwodnych.

Może się Amerykaninowi powiedzie?

WIEDZA — TO POTĘGA —
ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODUZIAŁY T. U. R.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

34)

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Blaikie zastanawiał się przez chwilę.

„Był tam przedemną, ale pewny jestem, że w tym czasie nie mógł być sam. Za to później — owszem! Nie było nikogo, prócz lorda Ealinga, w pokoju — w chwili, gdy wróciłem po zatelefonowaniu do pana.

„O to chodzi" rzekł Wilson. „Lord Ealing nie jest mordercą. Taki pomysł byłby śmieszny. Ale skorzystał z pańskiej nieobecności, aby przejrzeć papiery. Wydaje się, że czegoś szukał. Nie wiem czego, przypuszczam jednak, iż to właśnie było powodem, że dzisiaj rano, w czasie rozmowy z lordem Ealingiem, miałem wrażenie, iż stara się coś przedemną ukryć". Wilson zwrócił się do eksperta:

„Niech pan pamięta! Ani słowa o tem przed nikim! I niech pan pilnuje, aby urzędnicy w pańskim wydziale trzymali język za zębami. Rozumie pan?"

Ekspert wyszedł, po otrzymaniu odpowiednich instrukcji. Dwaj detektywi pozostali sami.

„Zadziwiająca komplikacja, Blaikie " zaczął Wilson, „musimy koniecznie wyszperać, co to znaczy".

„Ależ panie! lord Ealing... nie mogę sobie wyobrazić, aby mógł być zamieszany w tę awanturę".

„Och, ale ja mogę. W każdym jednak razie musimy być bardzo ostrożni. Jego lordowska mość nie jest człowiekiem, który pozwoli z sobą żartować. Sprawie tej poświęcę specjalną uwagę. Pan zaś musi się tymczasem zająć przejrzeniem tych papierów. Niech mnie pan niezwłocznie zawiadomi o rezultacie swoich dochodzeń. Może te papiery rzucą jakieś światło na postępowanie lorda Ealinga. Chociaż, jeżeli mu zależało na którymkolwiek z nich, niewątpliwie już go dostał w swoje ręce. I proszę nie puszczać o tem pary z ust. To nie jest sprawa, nadająca się do opowiadania. A przedewszystkiem ani słowa o tem przed lordem Ealingiem".

Wilson wrócił do swego pokoju, a Blaikie zajął się papierami, które przyniósł ekspert. Z westchnieniem zaczął je odczytywać. Był to bardzo różnorodny zbiór papierów: przeważnie listy handlowe i notatki, z których większość odnosiła się do ostatnich czasów, ale niektóre pisane były jeszcze przed 10 laty i należały do okresu życia Radletta — przed jego nagłem zniknięciem z New Jorku. Poza listami i dokumentami handlowemi — znajdowała się tam pewna ilość prywatnych listów, oraz kilka starych fotografji.

Blaikie rozsortował na początku papiery w ten sposób, iż w jednym stosie złożył listy handlowe i notatki, w drugim — prywatne dokumenty, w trzecim — fotografje. Już na wstępie wyciągnął 4 pisma i odłożył je na bok. Jednem z nich był długi, pisany na maszynie dokument, bez tytułu, ale — według wszelkich oznak — będący czemś w rodzaju autobiografji. Drugi dokument robił na pierwszy rzut oka wrażenie oryginału tej autobiografji, pisanego ręką Radletta; trzeci był świadectwem ślubnem, stwierdzającem fakt wstąpienia przez Hugona Radletta w związki małżeńskie przed laty dwunastu, w kościele nowojorskim, z Filipą Franck-Dolmetsch, córką Feliksa Franck-Dolmetscha, bankiera w New Jorku. Było tam jeszcze świadectwo chrztu Hugona, syna górnika Jana Radletta, — wydane przed 45 laty, w parafji Restington, w powiecie Durham.

„A więc dlatego przybrał nazwisko Restington" — pomyślał Blaikie nie bez wzruszenia. Wspomniał o miejscu swego urodzenia.

Zanotował sobie w myśli daty, a następnie zabrał się do stosu prywatnych listów. Między niemi była paczka, związana jakąś wyblakłą wstążką. Na wierzchu znajdował się kawałek papieru z napisem: „Od Marji Pole — H. R."

„Ciekawe, kim jest, lub też była — ta Marja Pole" — pomyślał Blaikie. — „Chociaż jest to właściwie bez znaczenia".

Zaczął czytać listy. Ostatni pisany był przed jakiemiś 12 laty, cztery lata przed zniknięciem Radletta z Ameryki. Większość z nich zawierała jedynie pobieżne wiadomości o codziennych sprawach; ton ich zaś wskazywał na istnienie serdecznej przyjaźni między Radlettem i autorką listów. Pisała do niego „Hugonie" i podpisywała się „Marja". Ale późniejsze listy były bardziej interesujące. Widać z nich było jasno, że między Radlettem i Marją Pole powstała miłość — i że zostali zaręczeni. Były to listy kochanków, naznaczających sobie spotkania, opowiadających o wzajemnych przeżyciach, albo też poprostu o wielkiej miłości Marji Pole dla Hugona Radletta. Blaikie czytał już przedostatni list. Marja była na wsi dla poratowania zdrowia. Pisała swemu narzeczonemu, że według djagnozy lekarzy, jest beznadziejnie chora na suchoty. Miesiące jej życia są policzone. Postanowiła, wobec tego, nie widzieć już więcej Hugona, ale odjechać do swoich rodziców w Szkocji i tam życie zakończyć. Czuła, że najlepiej dla nich obojga będzie, jeżeli się już nie zobaczą. Kochała go, ale w tych warunkach nie mogła zostać jego żoną.

Z ostatniego listu wynikało, iż Hugo Radlett, natychmiast po otrzymaniu tego listu, pojechał do Marji i zmusił ją do widzenia się z nim. Błagał ją wówczas, aby wyszła za niego zamąż, ale bezskutecznie! Napisał znowu, zaklinając na wszystko, aby zgodziła się przeżyć ostatnie dni swego życia, jako jego żona; na to otrzymał odpowiedź—był to, doprawdy, wzruszający list, w którym donosiła mu, że zanim otrzyma to pismo, ona będzie już w drodze — i Hugonowi nie wolno za nią jechać. Adresu nie zostawi — tak będzie lepiej. Za wszelką cenę chce zniknąć z jego życia. Jej życie jest już tylko kwestją tygodni.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.